Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

PIĄTEK 12. MARCA 1926. NR. 58. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Słabość francuskiego parlamentaryzmu.

Upadek rządu Brianda przyszedł Francji bardzo nie w porę. Nie tylko dlatego, że osłabił znaczenie delegacji francuskiej w Genewie, ale także i dlatego, że **schodzi się z zupełną indolencją parlamentu,** który dziś mniej, niż kiedykolwiek, jest zdolnym do stworzenia prawdziwie parlamentarnego, opartego o większość Izby, rządu.

Przyczyny tej indolencji francuskiego parlamentu szukać trzeba w fakcie, że Francja właściwie **stronnictw w znaczeniu ogólnie przyjętem nie posiada.** Jeżeli bowiem pojęcie „stronnictwa politycznego" wymaga dwóch przedewszystkiem składników: programu i organizacji, to większość „stronnictw" francuskich reprezentowanych w Izbie stronnictwami w ścisłem tego słowa znaczeniu nie jest. Jedynem stronnictwem francuskiem o wyraźnej fizjognomji i pewnej (nie nadzwyczajnej zresztą) dyscyplinie partyjnej jest „P. S. U. S. F. I. O." (Partja Socjalistyczna Zjednoczona, Sekcja Francuska Międzynarodówki Robotniczej), rozporządzająca w Izbie 98 mandatami. Ma swój rewolucyjny — jak to stale podkreśla — program socjalistyczny i dobrze przeprowadzoną organizację; każdy jej kongres jest kongresem delegatów, jak być powinno, a nie zebraniem mniej lub więcej polityką partji zainteresowanych członków.

Nie jest zaś „stronnictwem politycznem" w ścisłem znaczeniu tego wyrazu najbardziej w polityce Francji wpływowa „partja radykalna i radykalno-socjalistyczna". Program państwowy zastępuje jej liberalny, antykatolicki światopogląd, który szczególnie w okresie 1899—1905 ze szczególną siłą podkreślała, — organizację zaś — „małe" i „wielkie" kongresy zbierane co pewien czas nie tyle dla omówienia aktualnych zagadnień państwa, ile raczej dla dania przywódcom możności wygłoszenia długich, szeroko potem reklamowanych przemówień. Ma jednak ta partja niewątpliwie swój przynajmniej kierunek społeczno-gospodarczy, jeśli już nie ma programu. A jest nim ochrona drobnomieszczaństwa i — częściowo — włościaństwa.

Zupełnie natomiast na miano stronnictwa nie zasługuje dawniejszy „Blok narodowy", albo „Unja republikańsko-demokratyczna", stanowiąca właściwą prawicę, a mająca w Izbie 104 posłów. Składa się na nią kilka grup: Maginot'a, Poincaré'go, Millerand'a, Castelnau'a, Taittinger'a i in. Skromnie też nazywa się „Unją", a nie „partja".

Resztę „stronnictw" parlamentarnych stanowią mniejsze ugrupowania, siedzące w Izbie między radykałami a Blokiem narodowym, liczące po 20, 30, 40 deputowanych, bez programu, bez organizacji, oscylujące między lewicą i prawicą. Rolę spoidła w tych klubach odgrywają wybitne zresztą indywidualności byłych lub przyszłych ministrów, t. zw. „ministrables", jak Briand, Loucheur i in.

Dopiero w ostatnich miesiącach tworzy się na ławach centrowych **interesujący zawiązek stronnictwa,** który z czasem mógłby stworzyć silny, skrystalizowany obóz polityczny. Jest to „klub demokratyczny", liczący 14 posłów, po największej części Alzatczyków, — **klub chrześcijańsko-demokratyczny,** mający oparcie o chrześcijański syndykalizm robotniczy i urzędniczy, silny szczególnie w prowincjach odzyskanych. Na czele klubu stoi dep. Zirnheld, prezes chrześcijańskich syndykatów znanych pod nazwą: „C. F. T. C.".

W tych warunkach dezercje i niesubordynacje są na porządku dziennym i nikt się im też zbytnio nie dziwi. „Liberté" przecież jest hasłem wybitnie francuskiem, a indywidualizm charakterystyczną cechą narodu francuskiego. W swojej broszurze „Explication de notre temps" pokpiwa sobie z niego dyrektor „Figara", L. Romier:

„Gdy się zejdzie — pisze — dwóch Niemców, to tworzą zaraz „Verein", — dwóch Belgów organizuje pochód lub bankiet, — pięciu Anglików zakłada klub, — dziesięciu Włochów robi sprzysiężenie, — zbierzcie tysiące Francuzów, to po kilku minutach entuzjazmu albo nudy będą mieli jedno tylko życzenie: wrócić czemprędzej do swoich... pantofli".

To nam tłomaczy mnogość ugrupowań w Izbie deputowanych i ich walki wzajemne. Ale zarazem i — **niezdolność do wyłonienia trwałej i silnej większości.** W Anglii mówi się, że „parlament wszystko może, prócz dwóch rzeczy: zmiany kobiety w mężczyznę i naodwrót", co nieźle świadczy o sprawności londyńskiego parlamentu. Francuski zaś pogląd oddaje najlepiej to, co z okazji upadku Brianda pisał jeden z paryskich dzienników: „Izba francuska jest wszystkiem: Trybunałem dla rehabilitacji, katedrą profesorską lub trybuną dla agitacji, tylko nie — parlamentem, którego pierwszym obowiązkiem jest danie krajowi rządu silnego i trwałego".

W. Z.

Gabinet francuski utworzony.

Paryż. (PAT.) O godzinie 1.45 w nocy gabinet był już ostatecznie utworzony. Skład jego jest następujący:

Briand prezydjum i sprawy zagraniczne, sprawy wewnętrzne Malwy, sprawiedliwość Laval, finanse Raul Peret, Painleve wojna, Jerzy Leygnes marynarka, Daniel Vincent handel, Monzie roboty publiczne, Lamoureux oświata, Durand rolnictwo, Perier kolonje, Jourdain renty, Durafour praca.

Podsekretarjaty stanu zostaną obsadzone dziś rano. **Wymieniany jest Fallieres jako podsekretarz stanu w ministerstwie finansów, Roustan marynarki handlowej.**

O godz. 2 Briand przedstawił prezydentowi Doumergue swoich współpracowników. Dekret nominacyjny zostanie urzędowo ogłoszony w dniu dzisiejszym. Briand udaje się do Genewy wieczorem, a najpóźniej jutro rano. **Nowy rząd przedstawi się Izbie prawdopodobnie 14 b. m.**

Paryż. (AW.) Nowy gabinet Brianda **uchodzi za gabinet koncentracyjny stronnictw lewicowych,** sformułowany dość szybko ze względu na obrady genewskie, oraz **sprawę rekonstrukcji Rady Ligi Narodów.** Niewiadomo jeszcze zupełnie, jaki obrót weźmie sprawa niedoborów budżetowych. Przypuszczają ogólnie, że nowy minister skarbu Peret **nie zechce bronić projektów finansowych ministra Doumer'a, ale będzie zmuszony domagać się również nowych podatków,** co wywołuje opozycję na lewicy.

—oOo—

Dziewiąty gabinet Brianda niewiele różni się od swego poprzednika. Opiera się głównie o grupy środka, ale ma w swym składzie kilku umiarkowanych radykałów, jak Malvy i Monzie. Nowymi wybitnymi członkami rządu są: **Raul Peret,** b. prezydent Izby, który objął teraz po ministrze Doumerze tekę finansów; **Malvy,** który za działanie na korzyść Niemiec, był za rządów p. Clemenceau skazany przez senat na wygnanie i który wraca teraz do min. spr. wewn., oraz **Leygues,** minister marynarki, który w r. 1921 stał przez kilka miesięcy na czele rządu. Dotychczasowy referent ustaw podatkowych, odrzuconych częściowo przez Izbę, p. Lamoureux, objął tekę oświaty.

Powołanie Pereta na ministra finansów świadczy, że rząd p. Brianda pójdzie w polityce skarbowej po linji umiarkowanej. **Nie uzyska zatem poparcia socjalistów dla swych projektów finansowych.** W polityce zagranicznej rządu nie będzie żadnej zmiany.

Być może, że nowy minister skarbu, cieszący się — jako dawny prezydent Izby — dużą popularnością w kołach deputowanych, przeprowadzi łatwiej w Izbie ustawy podatkowe, niż jego poprzednik, stary senator Doumer.

Jest rzeczą znamienną, że co kilka miesięcy ma Francja innego ministra skarbu! Tak było i w Polsce do niedawna. P. Loucheur oświadczył ironicznie, że stworzy wkrótce stowarzyszenie byłych ministrów skarbu.. W ciągu 3 lat zużyła Francja wszystkie swe wielkie autorytety skarbowe. — Tak samo, jak i Polska...

Czasy niepewne - musimy być gotowi.

HASŁO AKTUALNE I DLA NAS.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse" donosi z Rzymu: Wczoraj po krótkiej dyskusji senat przyjął nowelę wojskową. Pod koniec dyskusji zabrał głos **Mussolini** i zakończył mowę słowemi: **„Czasy są niepewne, musimy być uzbrojeni i gotowi".** W ciągu dyskusji wskazał gen. Cadorna na słowa Fryderyka II.: **„Polityka zagraniczna bez armji, to koncert bez instrumentów".**

—oOo—

Z Sejmu śląskiego.

Katowice. (PAT.). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu śląskiego marszałek Wolny podał do wiadomości, że poseł Mokry zrzekł się mandatu. Następnie poseł Szczepanik (Koło niem.) oświadczył, że **przemówienie jego na ostatniem posiedzeniu Sejmu nie miało na celu agitacji i niema służyć propagandzie niemieckiej na terenie międzynarodowym Ligi Narodów.** W dalszym ciągu posiedzenia, odesłano do komisji socjalnej i prawniczej wniosek Rady wojewódzkiej w sprawie projektu ustawy o funduszu zasiłkowym, a do komisji socjalnej i budżetowej **odesłano wniosek klubu Chrześć. Dem. w sprawie zaopatrzenia osób, które nie będąc powstańcami, pracowały nad przyłączeniem Górnego Śląska do Polski i dlatego, że są narodowości polskiej, doznały z pobudek czysto politycznych uszkodzeń zdrowia i okaleczenia.** Wniosek komisji socjalnej w sprawie umów między zakładem pensyjnym we Lwowie a obecną ubezpieczalnią krajową w Poznaniu z jednej strony i zakładem ubezpieczeniowym pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie z drugiej strony, przyjęto. Na tem posiedzenie zamknięto.

—oOo—

Z Komisji budżetowej.

Warszawa. (Telef. wł.). Komisja budżetowa przystąpiła do szczegółowej dyskusji **nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.** Najkapitalniejszym momentem **było skreślenie z etatu policji politycznej kwoty 3 milj. zł.** Skreślenie tej pozycji wywołało w kołach politycznych mniemanie, **jakoby był to krok przeciw ministrowi Raczkiewiczowi.** Przedstawiciele lewicy na posiedzeniu wieczornem oświadczyli, że tak sprawy nie należy oceniać. Zwraca się ona przeciw **policji politycznej, a nie przeciw ministrowi.**

—oOo—

Sprawy emigracyjne.

Warszawa. (Telef. wł.) Urząd emigracyjny komunikuje, że władze polskie wydają paszporty **tylko w takich ilościach, na jakie jest zapotrzebowanie w Niemczech.** Warunki płacy i pracy robotników polskich w Niemczech są **na zasadzie umowy takie, jak robotników niemieckich.**

—oOo—

Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy B. P.

Warszawa. (Telef. wł.) We środę odbyło się zgromadzenie akcjonarjuszy Banku Polskiego. Przewodniczył p. **Karpiński.** W oświadczeniu stwierdził, że przyczynami, które zachwiały złotym, jest **długotrwała bierność bilansu handlowego,** jak również stały niedobór budżetu państwowego, pokrywany z konieczności nowemi emisjami pieniędzy skarbowych, **które unicestwiają działalność i interwencję Banku Polskiego na rynku walutowym.** Walne zgromadzenie uchwaliło dywidendę w wysokości **11 procent.** Dokonano wyborów do Rady Banku i do komisji rewizyjnej, do której weszli ci sami, którzy zostali wylosowani.

—oOo—

DOLAR W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Dolar **7.60.** Kurs mało zmienny. Obieg ogólny około **206.000 dol.,** w tem 6000 dolarów w gotówce. W obrotach międzybankowych **7.63,** w prywatnych **7.85 do 7.88.**

—oOo—

Warszawa. (Telef. wł.) Prezes głównego urzędu likwidacyjnego, **Karśnicki,** objął we środę urzędowanie.

Szybkie załatwienie przesilenia francuskiego przyspieszy bieg rokowań w Genewie, które od 2 dni nie ruszają z miejsca. P. Briand jest dyplomatą zręcznym i pomysłowym, cieszy się sympatją Polski i zaufaniem Niemiec. Jutro zatem lub pojutrze rozstrzygnie **się** walka o **stałe miejsce** w Radzie Ligi.

—oOo—

Premjer Skrzyński o postulatach Polski.

Stałe miejsce w Radzie Ligi mieliśmy przyrzeczone oddawna. — Nieuzasadniona opozycja Niemiec. — Klucz do rozwiązania sytuacji w rękach tych mocarstw, które podpisały traktat locarneński.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Fr. Presse" zamieszcza wywiad swojego korespondenta genewskiego z **min. Skrzyńskim. Min. Skrzyński** oświadczył:

Przyrzeczenie dane Niemcom w Locarno, **nie oznacza bynajmniej, by związano sobie ręce odnośnie do innych państw.** Nie widziałbym żadnego naruszenia umów locarneńskich, **gdyby oprócz Niemiec także i Polska otrzymała stałe miejsce w Radzie Ligi. Polska domaga się tego od szeregu lat i zawsze jej to przyrzekano, powiadano nam jednak, że na razie nie może być Rada Ligi przekształconą i że winniśmy czekać do czasu przyjęcia Niemiec, gdyż wtedy nadarzy się okazja do reorganizacji** Rady Z tego powodu sądzę, że **nadeszła chwila, kiedy długoletnie nasze żądanie może być spełnione.** Nie żądamy przyjęcia do Rady, ażeby wystąpić przeciw Niemcom. Jesteśmy przeciwnie zdania, **że Liga jest na to, ażeby wypowiedzieć się swobodnie i porozumieć.**

Anglja stara się działać w tym kierunku, by rozwiązanie trudności nie nastąpiło w sposób, któryby wywołał w Niemczech wrażenie stanowiska nieżyczliwego. **Francja przyrzekła** nam, że wystąpi napewno z żądaniem przyznania Polsce stałego miejsca. **Nie jest naszem zadaniem szukanie rozwiązania tych trudności. Niechaj rozwiązanie znajdą przedstawiciele państw, które podpisały traktat locarneński.** Na razie mogę powiedzieć co do pogłoski, rozszerzanej w Genewie, jakoby Polska w razie niespełnienia jej żądania, miała wystąpić z Ligi Narodów, że jest nieprawdziwą, o ile wchodzi **w rachubę moja osoba.** Ja nie będę proklamował wystąpienia Polski z Ligi Narodów, muszę jednak oczekiwać, że **kiedy powrócę do domu, nie uzyskawszy spełnienia żądania polskiego, gabinet mój będzie obalony.**

Sytuacja w Genewie dotąd niewyjaśniona.

Londyn. (AW.) Prasa podaje, iż przedstawiciele Dominjów brytyjskich w rozmowie z Chamberlainem wypowiedzieli się zgodnie **przeciw dopuszczeniu do Rady Ligi na obecnej sesji ogólnej innych państw poza Niemcami.** Genewski korespondent „Daily News" pisze, **iż w Genewie umacnia się zapatrywanie, że tylko Niemcy otrzymają stałe miejsce w Radzie Ligi, reszta zaś spraw przekazana zostanie sesji jesiennej.** Zapatrywanie takie wzrasta wprawdzie powoli, ale stale, tem bardziej, że **zdecydowane stanowisko Szwecji popiera szereg mniejszych państw europejskich.** „Westminster Gazette" sądzi, iż **sytuacja jest bardzo poważna i na razie niema żadnych widoków na pomyślne jej rozwiązanie.** „Daily Chronicle" donosi, iż w rozmowach wstępnych **państwa zachodnie wywarły silny nacisk na Niemcy, by zmieniły swoje stanowisko.** Jedynie Belgja nie brała udziału w tej akcji. **Niemcom pośrednio dano do zrozumienia, iż jeżeli nie zmodyfikują swych warunków, jedno z państw stanowczo sprzeciwi się przyjęciu ich do Rady Ligi.** „Daily Telegr." podkreśla poruszenie i niezadowolenie, jakie daje się zauważyć między państwami, które nie są reprezentowane w Radzie Ligi. Szereg spraw należących do ogólnego zgromadzenia Ligi i jej Rady, poruszany jest bezpośrednio między poszczególnemi państwami, co ze względu na odpowiednie postanowienia statutu Ligi jest niedopuszczalne.

—oOo—

Sprawa przyjęcia Niemiec do Ligi.

Genewa. (AW) Onegdaj po południu otwarte zostało **publiczne posiedzenie komisji dla przyjęcia Niemiec.** Otwarcia posiedzenia dokonał przewodniczący, **Austen Chamberlain.** Tuż przed posiedzeniem odbyło się krótkie posiedzenie członków komisji **przy drzwiach zamkniętych.** Na posiedzeniu publicznem wybrano wiceprzewodniczącym komisji posła holenderskiego w Paryżu, **Loudona.** Zgodnie z propozycją Chamberlaina, **podanie Niemiec o przyjęcie do Ligi Narodów zostało przekazane podkomisji, złożonej z 11 członków, według zwyczaju, jaki był przyjęty w czasie rozpatrywania podań innych państw o przyjęcie do Rady Ligi Narodów.** Podkomisja dla przyjęcia Niemiec zebrała się bezpośrednio potem na pierwsze posiedzenie. Na posiedzeniu tem, o charakterze tajnym, wybrano na przewodniczącego **Brianda,** a na jego zastępcę **Loudona.** Na razie jeszcze niewiadomo, kiedy odbędzie się następne posiedzenie tej podkomisji. **Niewiadomo również, czy już na następne posiedzenie zostaną zaproszeni przedstawiciele Niemiec.** W związku z posiedzeniem podkomisji do przyjęcia Niemiec, Chamberlain udał się do hotelu „Metropol", **gdzie odbył konferencję z Lutherem i Stresemannem.**

Genewa. (PAT.) Onegdaj zebrała się na naradę podkomisja komisji politycznej Zgromadzenia Ligi, **mająca zająć się sprawą przyjęcia Niemiec do Ligi.** Podkomisja składa się z przedstawicieli następujących państw: Wielkiej Brytanji, Francji, Włoch, Japonji, Belgji, Norwegji, Irlandji, Kuby, Holandji, Jugosławji i Grecji. **Prace tej podkomisji zostały chwilowo odroczone, prawdopodobnie do czasu powrotu Brianda do Genewy.**

Niemcy odrzucają wszelki kompromis.

Wiedeń. (PAT) „N. Fr. Presse" donosi z Genewy z kół niemieckich, że **Chamberlain usiłował wszystkimi środkami presji wpłynąć na niemieckich mężów stanu, wysiłki jego jednakże były bezskuteczne. Niemcy odrzucają nadal wszelki kompromis.**

—oOo—

Odroczenie plenarnego Zgromadzenia L.

Genewa. (PAT.) Na wniosek Chamberlaina **postanowiono nie zwoływać plenarnego zgromadzenia Ligi Narodów przed upływem dwóch do trzech dni.**

Intryga litewska spaliła na panewce.

Genewa. (PAT) Incydent graniczny polsko-litewski znalazł wczoraj swój epilog w Radzie. Prezes Rady wystosował pismo do delegatów polskiego i litewskiego, zawiadamiając ich o powziętem stanowisku. **Dążenie Litwy przeniesienia sprawy na teren Rady Ligi Narodów doznało zupełnego niepowodzenia.** Wobec stanowiska Polski, intryga litewska, zdążająca do zaszkodzenia naszej kandydaturze do Rady Ligi, zupełnie się nie udała. Wszystkie inspirowane przez Litwę wiadomości pozostały bez wpływu, **wywołując jedynie ujemną opinję w Radzie o postępowaniu Litwy.**

—o—

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Warszawa. (Telef. wł.). Ministerstwo skarbu opracowuje projekt zupełnego skoncentrowania przy ministerstwie agend emerytalnych dla wszystkich urzędników, przez utworzenie osobnego funduszu emerytalnego, jako jednostki gospodarczej.

Warszawa. (Telef. wł.). Minister skarbu wniesie do izby **preliminarz budżetu tylko na kwiecień r. 1926,** a nie na cały kwartał.

Warszawa. (Telef. wł.) Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację posła Artura Hausnera na wiceministra robót publicznych.

Londyn. (PAT.) (WBK.) Konferencja zwołana przez międzynarodowy związek zawodowy oraz przez międzynarodówkę socjalistyczną, obradować będzie w Londynie od 18 do 21 maja. Na konferencji tej reprezentowane będą wszystkie wielkie państwa, z wyjątkiem Rosji sowieckiej. Konferencji przewodniczyć będzie Thomas. **Głównym przedmiotem obrad będzie kwestja praw politycznych rasy kolorowej oraz obecny ruch emigracyjny z Włoch i Polski do Francji.**

—oOo—

O unji i prawosławiu na Polesiu w dobie obecnej.

(Prawosławni na Polesiu potomkami unitów. — „Poleski konsystorz prawosławny“. — Stosunek konsystorzy do duchowieństwa wiejskiego. — Niebezpieczeństwa dla rządu).

Z kół duchowieństwa prawosławnego nadesłano nam poniżej zamieszczony artykuł, ilustrujący dosadnie niezdrowe stosunki, panujące w Cerkwi prawosławej i wskazujący poważne niebezpieczeństwa dla państwa, wynikające z tego stanu. Ponieważ autor zastrzegł sobie incognito, dlatego artykuł ukazuje się bez podpisu. (Red.).

Prawosławie rosyjskie na Polesiu jest zjawiskiem narzuconem i nie ma mocnego oparcia wśród ludu. Umocniło się ono tu tylko zewnętrznie dzięki podtrzymywaniom i zmuszaniu władz rosyjskich, w duszy swej Polesiucy pamiętają jeszcze, że byli unitami. Przykładów i dowodów można przytoczyć sporo.

Dotychczas żyją jeszcze starcy, którzy odmawiają pacierz po polsku, w wielu miejscach czczą pamięć męczennika Józafata, a dzień Bożego Ciała obchodzą wszędzie. Chrzest dzieci odbywa się przez polewanie, a nie przez zanurzanie; pomimo surowych nakazów episkopatu, aby chrzcić przez zanurzanie, lud nie chciał się zgodzić na chrzest kąpielowy i kapłani musieli ustąpić.

Większość kapłanów — to dzieci i wnuki unitów, i pamiętają jeszcze, jak w 1880 latach wśród większości rodzin kapłańskich rozmawiano po polsku. W archiwach cerkiewnych przechowuje się wiele ksiąg liturgicznych unickich i rozporządzeń konsystorskich, które nakazywały duchowieństwu używanie języka polskiego w stosunku do parafjan i w życiu prywatnem, a to takie niedawne czasy, bo 1880 lata!

Pomimo wszelkich usiłowań, przywiązania ludu do unji nie mogły wyniszczyć ani kary rządu, ani przekonywania duchowieństwa, hojnie wynagradzanego przez rząd. Naturalnie, skoro tylko została ogłoszona wolność wyznania, lud powrócił do wiary ojców, albowiem prawosławie nie było dlań tak bliskie, przeciwnie, było mu obce.

Ukazał się na Polesiu pierwszy kapłan unicki St. Różycki w Torokanach i lud nie tylko z pobliskich wiosek, ale nawet z dalekich okolic pociągnął do niego. Wiele parafij wysłało do niego delegatów, by się dowiedzieli, jak on odprawia, niemało duchownych zawiązało z nim korespondencję. Często zapraszano go do siebie i proszono o wypowiedzenie całej prawdy o unji.

To wyraźny dowód, że prawosławie było tylko zjawiskiem sztucznem, lud szuka jedności religijnej z Kościołem katolickim, jak to było w niezbyt odległych czasach. Lud żąda od unji tylko jednej rzeczy, t. j. aby strona obrzędowa i język liturgji pozostały dotychczasowe, a lęka się latynizacji obrządku.

W historji unji był jeden błąd, który przyczynił się do jej upadku, a mianowicie: przymus wprowadzenia łacińskich obrządków, i teraz lud lęka się, że zrobią go „łacinnikiem“. Do spraw wiary lud nie okazuje zainteresowania, jest nawet obojętny, krytykuje nawet swych pasterzy, gdy ci dowodzą wyższości swej wiary i potępiają inne obrządki. Dotychczas wielu prawosławnych odmawia symbol wiary tak: i w Ducha świętego, który od Ojca i Syna pochodzi... t. j. uznaje Filioque, co zwykle bywa uważane za główną przeszkodę do połączenia Kościołów.

Należącymi do Cerkwi prawosławnej w Polsce są ci, co osiedlili się tu za dawnych rządów carskich i emigranci z Rosji, ale nie ludność miejscowa. Gdyby Cerkiew prawosławna nie była podtrzymywana przez rząd, w krótkim czasie by się rozleciała.

Rosyjska prawosławna Cerkiew w Polsce jest utrzymywana tylko przez wyższe władze duchowne, t. j. biskupów, członków konsystorzy, dziekanów, jak również przez dawnych istinno rosyjskich ludzi, którzy ujęli mocno w swe ręce zarząd sprawami duchownemi i usiłują zachować w Rzeczypospolitej Polskiej „Zarząd rosyjskiej prawosławnej religji“ ze wszystkiemi jego dawnemi porządkami. Sic! Dowodów prawdziwości tego nie potrzeba szukać daleko. Weźmy np. poleski duchowny konsystorz. — Oprócz szyldu „Poleski konsystorz prawosławny“ nic nie przypomina, że tu jest Polska. Przeciwnie, tu rosyjski duch, tu pachnie Rosją i to Rosją dawną, zaborczą. Tu nie usłyszycie ani jednego słowa polskiego, nie zobaczycie ani jednego wiersza napisanego po polsku, a przecież ten konsystorz otrzymuje od rządu polskiego utrzymanie!

Ale w tem niema nic dziwnego, wystarczy wyliczyć nazwiska stołonaczalników: Kiryłow, Konowałow, Kowalew, Kalinin, Nikołajew, Gubarew, aby mieć pojęcie, jaki to świat. Był jeden stołonaczalnik, syn unity, Drużyłowski, ale ten mącił harmonję i dlatego usunięto go a na miejsce jego wzięto istinno rosyjskiego.

Wszyscy ci urzędnicy — to potomkowie działaczy rosyjskich, wszyscy dzisiaj po cichu prowadzą robotę ojców swoich, pracują nad dziełem rosyjskiem, zachowują ideał „Jedynej Niepodzielnej“, aby on nie zaginął do czasu powrotu dawnej zaborczej władzy. Ma się rozumieć, sprawa religji nie może być oddzielona od polityki w konsystorzu, a stąd przecież idą do wiejskiego duchowieństwa wskazania w tym samym duchu.

A duchowieństwo wiejskie jednego tylko pragnie, t. j. aby go niedręczono i nie uciskano moralnie i materjalnie ze strony władz duchownych, aby te nie czyniły zeń narzędzia swej polityki.

Ucisk materjalny duchowieństwa ujawnia się w tem, że cerkwie i proboszczowie są obłożeni przez konsystorze podatkami bardzo wielkiemi, od 30—70 zł. miesięcznie od parafji na utrzymanie władzy diecezjalnej. A ucisk moralny jest jeszcze gorszy, gdyż według uznania nie tylko konsystorz, ale i dziekani i stołonaczalnicy przenoszą duchownych na gorsze stanowiska. A co gorsze, że za niezapłacenie podatku karzą przeniesieniem na gorsze stanowisko, a nawet zakazują sprawowania obowiązków religijnych. Jest to oburzająca swawola. Duchowieństwo nie wie nawet, dokąd idą te ogromne sumy, ono wie, że rząd wypłaca pensje na utrzymanie biskupów i konsystorzy, a więc biorą oni podwójną pensję!

Nic dziwnego, że członkowie konsystorza w ostatnich dwu latach nabyli sobie domy, a stołonaczalnicy — kawały ziemi.

Skąd zaś duchowieństwo ma brać nieniądze i na swoje utrzymanie i na nienasycony konsystorz, jak nie z ludu i bierze ono z niego zbyt dużo, skąd szerzą się sekty, a ludzie dziczeją pod względem religijnym, są np. parafje, gdzie nieprawnych pożyć liczyć można na setki, a pogrzeby bez duchowieństwa weszły w zwyczaj. Wpływ duchowieństwa na lud maleje i **jeśli prawosławie jest jeszcze mocne, to nie w znaczeniu religijnem, ale tylko w znaczeniu politycznem.** Duchowieństwo wiejskie uniewinnia się z racji poborów wielkich i mówi, że nie ono jest winne, ale rząd, który nie daje utrzymania na Cerkiew prawosławną. W tem można widzieć **wielkie niebezpieczeństwo dla rządu.** W celu odciągnięcia ludu od sekciarstwa i uchronienia go od zdziczenia całkowitego, koniecznem jest zwrócić uwagę rządowi na „Zarząd (Wiedomstwo) rosyjskiej prawosławnej religji“ w Polsce, aby nie wierzył temu, co piszą w memorjałach metr. Dionizy i sekr. Synodu Gołubowski i inni istinno rosyjscy ludzie. Trzeba wierzyć duchowieństwu wiejskiemu, lecz ono obecnie niema głosu i pozbawione jest prawa wypowiedzenia szczerze, co czuje, albowiem prawosławni biskupi i ich konsystorze są „samodierżawne“ i ostro mszczą się za odsłonięcie ich nieczystych spraw, jak to widzimy na przykładzie konsystorza poleskiego. Czas odsłonić oblicze tych, którzy noszą maskę lojalności, a po cichu uprawiają „swoją rosyjską sprawę“.

Jakie będą pobory urzędnicze

według nowych projektów rządowych.

Z kół poselskich Ch. D. piszą nam:

„Do informacji w „Głosie Narodu“ z 8 marca o **przygotowywanych przez min. skarbu projektach ustawy uposażeniowej i emerytalnej dodać trzeba, że projekty te będą tylko dalszą nowelizacją ustawy z 22 grudnia 1925 o zapewnieniu środków równowagi budżetowej. Osobnej ustawy rząd nie wniesie, gdyż wątpi, czy udałoby się skasować dotychcza**sowe przywileje poszczególnych grup (nauczycieli, wojskowych, sędziów) i zrobić na wydatkach osobowych jakiekolwiek oszczędności. **Dotychczasowe obniżenie poborów od 4—6% dało w administracji 3 miljony, a w kolejnictwie 1,600.000 zł.** Ten procent przywraca się po miastach, na wsiach zaś obniża się pobory o 10%. **Skreśla się natomiast z grudniowych poborów wszystkie dodatki poza poborami właściwymi,** co szczególnie dotkliwie odbija się na nauczycielstwie. Oszczędność na zmniejszeniu dodatku ekonomicznego wyniesie 9 miljonów; płaciło się dotąd 50 miljonów. Mnożną ustala się ostatecznie bez względu na wahania drożyźniane. Wstrzymanie przesuwania do wyższych szczebli (na 2 lata) uprości listę płac i umożliwi redukcję w urzędach płatniczych. **Nauczycielstwu odbiera się automatyczny awans do grupy 5-tej dla szkół średnich, a do grupy 7-mej dla szkół powszechnych.** Do poborów grudniowych bez dodatków, 20% dodatku otrzymuje nietylko Warszawa, ale i Górny Śląsk.

Na poborach **kolejowych** zamierza się zaoszczędzić rocznie 70 miljonów złotych w ten sposób, że nieetatowym dziennie płatnym pracownikom ustala się płacę nie podług normy warszawskiej dla całego państwa, lecz okolicami podług tam obowiązujących norm płac i lokalnych warunków. Nadto odbiera się tymże pracownikom dodatek rodzinny. Szkoły państwowe w b. Kongresówce otrzymają ostry nakaz, aby bezwzględne pierwszeństwo w przyjmowaniu do szkół było zastrzeżone dla dzieci pracowników państwowych i dopiero w wypadkach braku miejsca przewidziana jest pewna pomoc państwowa“.

Zamieszczając powyższe uzupełniające informacje, podkreślamy, że minister skarbu nie podał jeszcze do wiadomości Rady ministrów projektów omawianej powyżej noweli. Nie można więc jeszcze mówić o projekcie rządowym, a tylko o zamiarach ministra skarbu.

* * *

Stanowisko pracowników państwowych.

Zarząd główny Związku Zrzeszeń pracowników publ. wojew. krakowskiego, powziął dn. 8 marca jednomyślnie następującą uchwałę:

„Przeciw powyższym zamierzeniom rządu, o ile się one okażą prawdziwemi, należy przeciwstawić się bezwzględnie i solidarnie i odwołać się do wszystkich krajowych organizacyj na obszarze Rz. P. P. i do zjazdu delegatów województwa krakowskiego (który odbędzie się w dn. 21 b. m. w Krakowie) o solidarne a bezwzględne wystąpienie wszystkich pracowników publicznych i emerytów przeciw tego rodzaju **zamachom na nabyte prawa**“.

Jeszcze o rusyfikacji Polesia.

Wykręty pism socjalistycznych.

Rewelacje „Słowa“ o skandalicznych metodach agitacji PPS. na Polesiu wprowadziły prasę socjalistyczną w wielki kłopot. Nie chcąc przyznać się do błędu i zapowiedzieć zmianę metod, a z drugiej strony nie mogąc bronić taktyki poleskich towarzyszów, usiłuje prasa socjalistyczna zlekceważyć główny zarzut, stawiany łuninieckiej organizacji socjalistycznej i skierować polemikę na inne tory. „Robotnik“ z kwestją wydawania pism i broszur w języku rosyjskim załatwia się w kilku zdaniach, natomiast rozpisuje się o rzekomem prześladowaniu (!) PPS. na kresach. „Ludność miejscowa — pisze — nie ma jeszcze wyraźnej fizjognomji narodowej, rusyfikacja zrobiła wśród niej znaczne postępy, którym ludność ta nie opierała się (dlatego też musimy wydawać dla niej pismo w języku rosyjskim „Krasnoje Znamja“.

W innem miejscu wytyka „Robotnik“ monarchistycznemu „Słowu“, że na Polesiu monarchiści polscy łączą się w jedną organizację z rosyjskimi.

Gdyby nawet tak było, czyż to może usprawiedliwiać taktykę PPS.?

„Naprzód“ zaś o „Krasnoje Znamja“ nie wspomniał ani słówkiem. W swych czytelników usiłuje wmówić, że „Głos Narodu“ życzyłby sobie, aby PPS. „wzięła na siebie rolę pruskiej HKT., albo dawnych carskich „obrusitieli“.

Jest to nieudolny, a zarazem perfidny wykręt.

Między rusyfikacją a przymusową polonizacją, której rzekomo żąda „Głos Narodu“, istnieje wiele dróg pośrednich. Nie wymagamy od socjalistów gnębienia mniejszości i wszelkie przejawy szowinizmu w Polsce zwalczamy. Nie zalecamy metod hakatystycznych. Ale stoimy na stanowisku, że naród ma prawo szerzenia własnej kultury i własnego języka. Ma prawo pociągania ku sobie i asymilowania tej ludności, która „nie ma jeszcze wyraźnej fizjognomji narodowej“ (jak zapewnia „Robotnik“). Dążyć do tego należy nie przez ucisk mniejszości, lecz przez wytrwałą pracę na polu kulturalnem i gospodarczem, przez propagandę książki i pisma polskiego. **Taka „polonizacja“ jest obowiązkiem każdego Polaka, rozumiejącego konieczność ścisłego zespolenia kresów wschodnich z resztą Polski.** Socjaliści do tego obowiązku się nie poczuwają. Za główne zadanie poczytują sobie obronę praw mniejszości. Polski interes narodowy jest dla nich obojętnym, trudno więc liczyć na poparcie pracy narodowej ze strony PPS. Ale socjaliści nietylko nie popierają, lecz przeciwdziałają tej pracy. Zamiast książek i pism polskich wpychają nieuświadomionej ludności wydawnictwa w języku rosyjskim! Nietylko nie przyczyniają się do polszczenia kresów, lecz je rusyfikują. Taka robota jest **zbrodnią wobec narodu i państwa.**

Jest też, jak już pisaliśmy, sprzeczną z polityką klubu PPS. Posłowie socjalistyczni upominają się o prawa językowe dla Ukraińców i Białorusinów, o szkoły z językiem białoruskim lub ukraińskim, na Polesiu zaś szerzą język rosyjski, który jest niebezpiecznym wrogiem obu tych narodowości. Powodem tych sprzeczności jest chęć zdobycia głosów wyborczych za wszelką cenę. Polak, Białorusin, Żyd, Ukrainiec czy Rosjanin, każdy głos dobry! Vox non olet! — mówią sobie zapewne kierownicy propagandy socjalistycznej na Polesiu. Nic więc dziwnego, że w „wydziałach wiejskich“ PPS. znalazły się też szumowiny społeczne, zwabione skrajnie radykalną demagogją. Ani „Robotnik“, ani „Naprzód“ nie próbują już zaprzeczać, że w napadzie pod Siniawką brali udział członkowie PPS. Rozwój partji jest rzeczywiście „wspaniały“ i możliwy tylko na kresach wschodnich.

Es.

Listy z Rzymu.

Nabożeństwa żałobne za ś. p. kard. Dalbora, arcyb. Cieplaka, księcia Radziwiłła. — Przyjazd posła Kozickiego. — Z działalności Tow. „Italia e Polonia“.

Kronikę rzymskiej kolonji polskiej należy niestety zacząć od wydarzeń niewesołych, a mianowicie licznych obchodów żałobnych. Polski kościół św. Stanisława ostatniemi czasy gromadził Polaków na nabożeństwa za dostojników Kościoła, wprawdzie nie zmarłych w Rzymie, ale dobrze nam wszystkim znanych.

W dniu 24 lutego odbyło się uroczyste nabożeństwo za J. E. **Księdza Prymasa Dalbora.** Mszę św. odprawił Arcybiskup Pellizzo, w asystencji ks. Jagałły, Rektora kolegjum polskiego. Absolucja została udzielona przez J. E. Kardynała Sekretarza Stanu Gasparriego. Obecnym w kościele był J. E. Kardynał Loga, Ormiański Patrjarcha Cylicji Piotr XIII. Terzian, Ojciec Generał Ledóchowski, oraz bardzo liczni arcybiskupi i biskupi. Ciało dyplomatyczne przy Stolicy św., oraz kolonja polska, były licznie reprezentowane.

W dwa dni później znów żałobna uroczystość zgromadziła nas u św. Stanisława. Jeszcze może liczniej Polacy przybyli, aby pomodlić się **za spokój duszy ks. Arcybiskupa Cieplaka,** który z Rzymem podczas swego pobytu zżył się i otoczony był ogólnym szacunkiem i sympatją. Msza św. odprawioną została przez ks. Biskupa Dubowskiego, a absolucji udzielił J. E. Kardynał Dziokan Vanutelli. Ojciec św. delegując Kardynała Vanutellego, dał dowód specjalnej swej łaski, gdyż absolucji kardynałowie udzielają tylko zmarłym kardynałom, a nie biskupom lub arcybiskupom.

Ledwie dziesięć dni upłynęło i znów byliśmy zgromadzeni przy trumnie zasłużonego Rodaka. Znany w szerokich kołach arystokracji, tak polskiej jak i włoskiej, Ferdynand ks. Radziwiłł, zmarł po krótkiej chorobie 28 lutego w swym pałacu na via Gregoriana. Ojciec św. przesłał umierającemu specjalne błogosławieństwo przez Monsignora Caccia Dominioni. **Pogrzeb ks. Radziwiłła** odbył się 4 marca z kościoła Sant Andrea Delle Frate. Liczne wieńce, między nimi od Ambasady i Poselstwa R. P., świadczyły o przywiązaniu do zmarłego, oraz jego zasługach dla Ojczyzny. Obszerne nekrologi poświęciły ks. Radziwiłłowi dzienniki „Messagero“, „Corriere d'Italia“ i „Italie“, podnosząc zasługi jego dla Polski i sympatje, jakiemi cieszył się we Włoszech.

Przechodząc do innej dziedziny wydarzeń, wspomnieć musimy o wyjeździe posła Zaleskiego, przeniesionego do Tokio. Jego następca, poseł Kozicki, przybył wraz z małżonką 1 marca, witany przez Ambasadora Skrzyńskiego, cały personal Poselstwa przy Kwirynale i przedstawicieli kolonji polskiej. Państwo Koziccy doznali ze strony prasy włoskiej bardzo sympatycznego przyjęcia. Poseł wykorzystał zręcznie ten nastrój, aby udzielić kilka interwiewów, w których prócz stosunków polsko-włoskich, poruszył sprawę naszego postulatu, odnośnie do Rady Ligi Narodów. W dniu 5-go marca **poseł Kozicki wręczył listy uwierzytelniające królowi włoskiemu.** Po posła oraz członków Poselstwa zajechały galowe dworskie karety. W pierwszej zajął miejsce poseł i mistrz ceremonji, hr. Tozzoni, w drugiej radca Tomaszewski, attaché wojskowy pułk. Matuszewski, sekretarz Drohojowski, oraz attaché Siemiradzki. Pisma stołeczne podkreśliły, iż poseł odbył z królem dłuższą i serdeczną rozmowę.

Nazajutrz po przyjeździe p. Kozickiego odbyła się staraniem Towarzystwa „Italia e Polonia“ **uroczysta akademja ku czci Szopena.** Przeszło 600 osób oklaskiwało podniosłe przemówienie prof. Kulczyckiego, oraz produkcje muzykalne wybitnych włoskich artystów, którzy dobrowolnie zgłosili swój współudział, aby uczcić wielkiego artystę polskiego. Szczególnie należy podkreślić talent i zrozumienie muzyki Szopena, jakie okazała senatorowa Montresor, żona znanego włoskiego polityka i naszego przyjaciela.

Towarzystwo „Italia e Polonia“ urządziło swem staraniem 5 marca wykład o „Pierwiastku włoskim w kulturze polskiej“, w salach klubu „Lyceum“. Bardzo licznej publiczności włoskiej przedstawił profesor uniwersytetu rzymskiego, p. Pollak, wspólne cechy kultury obu narodów. Jak widzimy, działalność nowoutworzonego towarzystwa pomyślnie się rozwija.

Należy wogóle zaznaczyć, że przyjazd nowego posła schodzi się ze wzmożeniem zainteresowania Polską na tutejszym terenie. Prasa tak codzienna jak i periodyczna, poświęca nam dużo miejsca, a sprawa naszego wejścia do Rady Ligi, znalazła niezwykle gorące poparcie opinji faszystowskiej. Jeżeli nawet spotka nas w Genewie bezprawie, to sądząc z zajętego przez Włochy stanowiska, będziemy mieli w faszystowskich Włoszech silne przeciw Niemcom oparcie.

V.

Stany Zjednoczone a Trybunał Haski.

Paryż, w marcu.

Mimo, iż senat Stanów Zjednoczonych przyjął już 27 stycznia rezolucję co do przystąpienia do Trybunału Haskiego, opinja amerykańska nie przestaje się żywo interesować dalszym rozwojem sprawy. Jak bowiem wiadomo, rezolucję swą Senat opatrzył t. zw. rezerwami, będącemi rezultatem długotrwałej polemiki tak w prasie amerykańskiej, jak i w kierujących sferach politycznych. Rezerwy zostały sformułowane przez senatora Swansona i będą na pewno powodem wielu trudności, tak, że zaakceptowanie ich przez państwa, które podpisały statut Trybunału, będzie wymagać dużo czasu. Niemniej jednak rezolucja Senatu jest faktem pierwszorzędnej wagi i podnosi bardzo znaczenie prestige'u Haskiego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w stosunku do innych jurysdykcyj międzynarodowych, a nawet i w stosunku do Ligi Narodów.

Rezolucja Senatu powziętą została na zasadzie orędzia Prezydenta z 24 lutego 1923 r. i opinji Sekretarza Stanu z 17 lutego 1923 r. Dyskusje, jak widać, trwały dugo. Opinji amerykańskiej zależało na zachowaniu doktryny Monroego zawsze uważanej za dogmat, mimo zmiany stosunków i interwencji w wojnie światowej. Trudnem było również przekonać amerykanów, iż Trybunał Haski nie jest organem Ligi Narodów, mimo licznych więzów, między innymi... budżetowych.

Obawy te znalazły swój wyraz w „rezerwach“ Senatu, których jest pięć. Pierwsze cztery nie są zasadniczo sprzeczne z regulaminem lub statutem Trybunału, natomiast piąta treścią swą wzbudza poważne wątpliwości.

Senat zastrzega w piątej „rezerwie“, iż Trybunał wydawać będzie swe orzeczenia tylko publicznie po daniu wszystkim państwom możności wypowiedzenia się na posiedzeniu publicznem. Dalej Senat zastrzega, że Trybunał nie będzie rozpatrywał bez zgody Stanów Zjednoczonych żadnej sprawy, w której Stany Zjednoczone uznają się za zainteresowane.

Pierwsza już część piątej „rezerwy“ zawiera wprowadzenie do statutu Trybunału zasady obowiązkowej jawności w wypadkach wydawania opinji prawnej, t. zw. *avis consultatif.* Zasada ta dotychczas była stosowaną przez Trybunał, nie była ona jednak uważaną za obowiązkową. W części drugiej znajdujemy pretensję zupełnie niezgodną ze statutem i regulaminem Trybunału; Stany Zjednoczone roszczą sobie prawo veta, ilekroć uznają się w jakiejkolwiek sprawie za zainteresowane. Przejawia się w tem obawa, aby nie być w jakikolwiek sposób związanym z procedurą konsultatywną, przewidzianą paktem Ligi Narodów.

W myśl rezolucji Senatu z 27 stycznia Stany Zjednoczone zwrócą się do wszystkich państw, które podpisały odnośny do Trybunału protokół z dnia 16 grudnia 1920 r., komunikując równocześnie decyzję przystąpienia do Trybunału i zastrzeżenia, na które wszystkie państwa będą musiały się zgodzić lub zgłosić protest do Ligi Narodów. Jest bardzo możliwem, że ta ostatnia ewentualność będzie miała miejsce na jesiennem Zgromadzeniu, o ile już obecnie nie wejdzie na porządek dzienny.

Fakt przystąpienia Ameryki do Trybunału nie zmieni liczbowego stanu. Pośród obecnie zasiadających 11-tu sędziów tytularnych znajduje się Amerykanin, wybitny prawnik, profesor uniwersytetu Columbia Bassett Moore, b. podsekretarz stanu i ambasador. Do Trybunału podczas ogólnych wyborów przedstawiły go jako swego kandydata Włochy. Obecność zatem sędziego Amerykanina w Trybunale nie jest bynajmniej zależną od urzędowego przystąpienia Stanów Zjednoczonych.

Opinja amerykańska liczy się jednak z powiększeniem liczby sędziów w Trybunale Haskim, a mianowicie spodziewanym jest wniosek Niemiec w tej mierze. Czy nie byłoby lepiej, aby z takim wnioskiem wystąpiła Polska?

M. N.

———oOo———

Biskupi polscy do narodu i rządu.

Biskupi katoliccy wszystkich obrządków wydali w sprawie zamierzonej kodyfikacji prawa małżeńskiego następującą wspólną odezwę:

„Niepokój wielki ogarnął duchowieństwo i szerokie koła naszego katolickiego społeczeństwa wskutek poważnych wieści, że przygotowana kodyfikacja prawa małżeńskiego dla katolików opiera się na poglądach, niezgodnych z zasadą Kościoła świętego. Wobec tego zwracają się Biskupi katoliccy wszystkich trzech obrządków, zebrani z całej Polski na narady w sprawach kościelnych w Warszawie dn. 2, 3, 4 i 5 marca 1926 r., do przedstawicieli rządu i stronnictw poselskich o zabezpieczenie katolickim związkom małżeńskim ich charakteru sakramentalnego.

Świętość rodzinnego życia, religijne wychowanie dzieci są podstawą nie tylko rodziny chrześcijańskiej, ale także trwałości i pomyślnego rozwoju życia narodowego i państwowego. **Podstawa ta atoli jest uwarunkowana uświęceniem związków katolickich przez Kościół i przez nierozerwalność ich węzła.**

Od tych zasad Kościół katolicki ustąpić nie może i nie ustąpi. A my Biskupi, będący stróżami przekazanych nam nauki i nakazów Chrystusowych, wymagać musimy i wymagamy, **aby także wszyscy katolicy w tej sprawie sumienia mocno stali w obronie zasad Kościoła katolickiego i przeciwdziałali ustawowemu sankcjonowaniu tak zwanych ślubów i rozwodów cywilnych.** Związek małżeński, zawarty przed urzędnikiem stanu cywilnego, jest nieważny, bo sprzeciwia się prawu Bożemu.

Żaden też poseł katolik nie powinien głosować za tem, co jest sprzeczne z prawem Bożem, a wyborcy mają prawo i obowiązek żądania od swych posłów, ażeby nie współdziałali w uchwaleniu ustaw, szkodliwych nierozerwalności i świętości węzła małżeńskiego. Prócz tego mają posłowie obowiązek użycia całego swojego wpływu w celu zapobieżenia wyrządzeniu tak niesłychanej krzywdy zasadzie katolickiej.

Powyższe oświadczenie Episkopatu wręczone będzie przedstawicielom rządu i zarządom stronnictw Sejmu i Senatu, a XX. Proboszczowie ogłoszą je z ambon w najbliższą niedzielę“.

Warszawa, dnia 5 marca 1926 r.

Kto rządzi Rosją?

Moskiewskie „Izwiestja“ podały wyniki rejestracji żydów w Moskwie. Obliczono, że w Moskwie mieszka obecnie 100.916 żydów. Zaledwie parę tyisęcy zajmuje się handlem lub przemysłem. Olbrzymia większość (96.000) pracuje w instytucjach i urzędach bolszewickich.

KRONIKA KRAJOWA.

Nominacje na Uniwersytetach.

P. Prezydent Rzeczypospolitej zamianował profesora zwyczajnego Uniw. Jag. w Krakowie ks. dr. Aleks. Wóycickiego zwyczajnym profesorem Chrześcijańskich nauk społecznych na wydziale teologicznym Uniw. Stefana Batorego w Wilnie; prof. zwycz. Polit. lwowskiej dr. Placyda Dziwińskiego — prof. honorowym matematyki na wydziale komunikacyjnym tejże Politechniki; ks. Biskupa Wł. Maksymiljana Szczęśniaka — profesorem honorowym na wydziale teologji katolickiej Uniwersytetu warszawskiego; profesora nadzw. matematyki na wydziale ogólnym Politechniki lwowskiej dr. Włodzim. Stożka — zwyczajnym profesorem tegoż przedmiotu na wydziale inżynierjii lądowej i wodnej tejże Politechniki.

Za obrazę b. premjera Witosa.

W warszawskim sądzie okręgowym na ławie oskarżonych znalazł się p. Tadeusz Wieniawa-Długoszewski, który dopuścił się zniesławienia posła Wincentego Witosa, jako prezesa Rady ministrów. P. Długoszewski zarzucał swego czasu p. Witosowi, że pozwolił na inwigilację marszałka Piłsudskiego, a ratując Polskę, **nie zapomniał o zegarku złotym dla siebie.** Za czasów urzędowania p. Witosa — zdaniem p. Długoszewskiego — tak, jak za czasów Szeli, Łódź zabarwić się miała krwią robotników.

Sąd okręgowy uznał, że p. Długoszewski dopuścił się rzeczywiście zniesławienia **i skazał go na 1 miesiąc więzienia.**

Zamordowali kogo innego.

POMYŁKA ZBRONICZYCH KOCHANKÓW.

W Łanczynie pow. Nadwórna, dokonano niedawno morderstwa, którego ofiarą padł niewinny człowiek. Niejaki Maksym Marciuk utrzymywał stosunek miłosny z młodą mężatką, Jadwigą Jarem yrz. Między mężem Jadwigi a jej kochankiem przychodziło do częstych scen. Pragnąc pozbyć się niewygodnego męża, Jaremyczowa z Marciukiem zaczaili się na niego w nocy. Miał on właśnie owej nocy udać się do Kołomyi. Po kilkugodzinnem czekaniu napadli na nadchodzącego mężczyznę i żelaznym grubym kijem okładali go, aż wyzionął ducha. Okazało się, że zamordowanym jest Jakim Iwaniszczak, 67-letni starzec. Jarewycz mająo jakieś złe przeczucie, krytycznej nocy wcale z domu nie wychodził. Sprawcy zbrodni zostali odstawieni do aresztów.

ROMAN ŻEŁAZOWSKI, znany artysta ze Lwowa, wyrzec się musi definitywnie powrotu na scenę, gdyż jego choroba oczu, mimo wypoczynku, pogorszyła się znacznie.

ZASĄDZENIE HOFMOKLA. Sąd apelacyjny w Warszawie zatwierdził wyrok sądu okręgowego, skazujący adwokata Hofmokl-Ostrowskiego na 1 rok więzienia za strzały w sądzie do porucznika Jędruszaka.

W PARKU ŁAZIENKOWSKIM W WARSZAWIE odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, 18-letni uczeń, Olgierd Żukowski, syn sędziego śledczego z Siedlec; już w tak młodym wieku doszedł do okropnej psychozy, która wepchnęła mu w dłoń rewolwer.

W POLSKIM KRAJU POLSKIE NAZWY. Pod Koronowem na Pomorzu zmieniono nazwy niemieckie następujących osad: Johannisberg na Janowo; Ulrichshof na Lipniki; Pietschisko na Pieczyska; Brahberg na Przyrzecze; Tuschina Tuszyny; Reimerschof na Romanowo; Nordfeld na Srebrnica.

JESZCZE O NIEWŁAŚCIWOŚCIACH W STRÓŻACH. Pisaliśmy już trzykrotnie o pobiciu w służbie przez kierownika poczty p. Malinowskiego, oficjała porzt. w Stróżach p. Nowickiego. Pozwoliliśmy sobie już przy sprostowaniu p. kierownika nieuwierzyć w jego tłómaczenia — odecnie dowiadujemy się, iż na skutek doniesienia oficj. Nowickiego o nadużyciach z listami amerykańskiemi, zawieszono w służbie asystenta Orłowskiego. Natomiast rozprawa sądowa przeciw p. Malinowskiemu o pobicie w służbie oficj. Nowickiego, odbędzie się 11 b. m. Okazuje się, że np. p. Nowicki leżał przez 10 dni w łóżku, a p. kierownik pisał, iż jego ofiara zachorowała tylko na jeden dzień. Wogóle dowiedzieliśmy się o p. Malinowskim bardzo brzydkich szczegółów, z powodu których miał nawet rozprawę sądową (o naruszenie tajemnicy listowej).

NA SZEROKIM SWIECIE.

Dwie olbrzymie eksplozje kopalniane.

W kopalni pod Beckley (Stan Zach. Wirginji) zostało zasypanych 70 górników. Pomimo natychmiastowej akcji ratunkowej, udało się uratować tylko 36 osób. Z reszty zasypanych wydobyto dwa trupy robotników, podczas gdy los pozostałych 32 jest jeszcze niepewny.

W kopalni w Bluefields (na Jamajce?) nastąpiła eksplozja, z powodu czego 28 górników zostało zasypanych. Wkrótce potem nastąpiła również w drugiej kopalni eksplozja, podczas której 30 górników zostało zasypanych.

PROF. TROCKI UCZY DZIENNIKARSTWA. Donoszą z Moskwy, że Trocki objął katedrę dziennikarstwa na uniwersytecie moskiewskim.

PÓŁ MILJONA OWIEC PADŁO W MONGOLJI. Jak donoszą z Charbina do Moskwy, w Mongolji olbrzymie zwały śniegu pokryły pastwiska, skutkiem czego padło z braku paszy 500.000 owiec, oraz duża liczba koni i wielbłądów. Brak paszy zmusza mongołów do sprzedawania swych trzód za bezcen.

ŚMIERĆ KOMUNISTYCZNEGO IDEOLOGA. W Moskwie zmarł Jan Wacław Machajski, twórca oryginalnej sekty religijnego komunizmu, popularny niegdyś na Syberji, gdzie przebywając na wygnaniu, szerzył swe fantastyczne idee. Zmarły był przyjacielem Żeromskiego, który go upamiętnił w książce „Charitas". W ostatnich latach był Machajski urzędnikiem sowieckim, ale do komunistów nie należał.

LITEWSKIE WILCZKI WYJĄ, ŚNIĄC O ŻELAZNYM WILKU. Ubiegłej nocy pograniczne straże polskie zostały zaalarmowane na odcinku Podjeziorki, Kliszebłoto przez niemilknące wycia. Początkowo sądzono, iż są to przeciągające lasem stada wilków. Kiedy jednak wycia te powtarzały się, zorganizowano wywiad, który wykazał, iż oddziały szaulisów prowadzą ćwiczenia wojskowe, mające na celu okazanie gotowości bojowej naszym strażom i podają sobie sygnały „żelaznego wilka". Niemilknące wycia szaulisów trwały do rana.

NAJLICZNIEJSZE FLOTY WOJENNE ŚWIATA. Największą flotę wojenną posiadają Stany Zjednoczone, które liczą 542 jednostek bojowych. Po Stanach znajduje się zepchnięta na drugie miejsce Wielka Brytanja (444 jednostek), potem Włochy (247), Japonja (222) i Francja (219).

STULECIE „OSTATNIEGO Z MOHIKANÓW". Starsza generacja dowie się zapewne z pewnem wzruszeniem, iż tego roku przypada stulecie Coopera, twórcy „Ostatniego z Mohikanów". W pamięci ożyje „Długa Rusznica", „Chytry lis", „Pończocha skórzana" i tyle innych postaci, które podniecały ongi wyobraźnię młodzieży.

AMERYKANIE LUBIĄ MÓWIĆ SKRÓTAMI, albowiem „Time is money", a tytuły skrócone np. mają taką samą wartość jak i pełne. I tak szeregowiec tytułuje swego przełożonego „cap", zamiast „captain" (kapitan), słuchacz uniwersytetu swego profesora — „prof", zamiast „profesor", chory lekarza — „doc", zamiast „doctor" i t. p. W myśl tej manji skrótów prezydent Coolidge zwany jest „Col", prezydent Izby reprezentantów, Mikołaj Longworth — „Nick", prezydent republiki niemieckiej Hindenburg — „Hindy", premjer Mussolin — „Muss", królowa Elżbieta angielska — „Queen Bess", Sherlock Holmes — „Sher" itd.

MAŁOLETNI ZŁODZIEJE DOSTAJĄ PUBLICZNIE „W SKÓRĘ" W AMERYCE. Dziewiętnastu chłopców w wieku od 11 do 17 lat, który przyznali się, iż są członkami bandy, dopuszczającej się rabunków, zostało skazanych na publiczną chłostę w sali sądowej w Buffalo. Wykonawcami egzekucji byli sami rodzice skazanych. Kary te stosowane bardzo często do przestępców małoletnich, skutkują podobno lepiej, niż kara więzienia.

KOBIETĘ OBŁĄKANĄ MOŻNA WYLECZYĆ KOSMETYKAMI I STROJAMI. Dyrektor amerykańskiego szpitala dla obłąkanych w stanie Illinois, Dr Stokes, wpadł na myśl urządzenia dla swych pacjentek salonu piękności. Obłąkane kobiety zmusza się do masażu, używania kosmetyków i staranności w odzieży. Dr Stokes twierdzi, że wpływa to zbawiennie na psychologję kobiety i ułatwia leczenie. Podobno też tą metodą udało się wyleczyć szpitalowi kilkadziesiąt obłąkanych kobiet, a w wypadkach pozostałych zaobserwowano znaczną poprawę w stanie zdrowia.

MURZYN PRZYPOMINA SWOJE ZWYCZAJE SENEGALSKIE. W wojskowym lazarecie w Bordeaux rozegrała się krwawa tragedja. Pewien strzelec z wojsk kolonjalnych czarnych zabił pchnięciem sztyletu przechodzącego koło jego łóżka chorego marynarza. Znajdujący się obok sierżant, skoczył w obronie, lecz został również przez murzyna zasztyletowany. Nadbiegła żandarmerja zdołała dwoma strzałami uczynić murzyna niezdolnym do walki.

W 200-lecie kanonizacji św. Stanisława Kostki.

Komitet jubileuszu 200-lecia kanonizacji św. Stanisława Kostki w Chyrowie ogłosił odezwę do młodzieży polskiej, w której ją wzywa do uczczenia św. Patrona Polski i do naśladowania Jego cnót. Wreszcie proponuje, by młodzież gromadnie podpisywała ułożone przez komitet wyznanie wiary, te arkusze nadsyłała do Chyrowa, skąd zostaną przewiezione do Rostkowa (miejsca urodzenia św. Stanisława) i do grobu Świętego w Rzymie. Wyznanie to brzmi:

„Polska młodzież, otrzymawszy w spadku po przodkach najcenniejszy skarb wiary katolickiej, nie wstydzi się Ewangelji i pragnie stać mężnie przy Kościele katolickim; oświadczamy, że kierując się zasadami wiary i nauki Chrystusowej, pragniemy wnieść w nasze życie prywatne i stosunki publiczne zdrowie i pracę, tężyznę, ład i harmonję; — zważywszy, iż wielki zanik uczciwości i sprawiedliwości w naszych stosunkach jest skutkiem braku żywej wiary, oświadczamy, że głównem lekarstwem na niedomagania nasze jest obudzenie religijnego życia i pogłębienie katolicyzmu wśród kształcącej się młodzieży, z której ma powstać inteligentna warstwa naszej Ojczyzny; — potępiając zbrodki, któremi nas żywioł przewrotnie masońsko-żydowski zatruć pragnie, obiecujemy wystrzegać się tego wszystkiego, co wiarę i czystość obyczajów podkopuje i psuje, jako to nieobyczajnych przedstawień, tańców, mód, pornografji; — w najgłębszem przekonaniu, że prawdziwa wiara katolicka jest jedynem źródłem siły moralnej, kształcącej sumienia, oraz rękojmią uczciwości społecznej i obywatelskiej, oświadczamy, że Kościół katolicki, jako stróż tej wiary, winien zajmować w życiu Ojczyzny stanowisko przodujące".

Zawiązanie komitetu.

W pałacu arcybiskupim w Warszawie odbyło się posiedzenie komitetu organizacyjnego obchodu 200-nej rocznicy kanonizacji św. Stanisława Kostki, złożonego z przedstawicieli związków młodzieżowych. Na zebraniu tem wybrano komitet wykonawczy, do którego zaproszeni zostali: sen. I. Baliński, posłanka Puzyntanka, ks. s. Nowakowski, ks. poseł Wyrębowski, dyr. gimn. W. Górski, Kazimierzostwo Lubomirscy, sen. ks. Albrecht, ks. Mauersberger, pos. Bittner, ks. Okęcki, hr. Morstinowa, Michalska Jerzowa, Neronowicz-Szpilewska, hr. M. Sobański, major Hauke, M. Hulewiczowa, ks. Z. Choromański, ks. dr. K. Kantak, A. Zamoyski, hr. J. Tyszkiewicz, ks. pral. Hilchen, ks. sen. pral. De Ville, poseł Błażejewicz, O. Tarnowska, p. Popławski, Olmiałowska, ks. pral. Godlewski, Al. Dobrowolski, K. M. Morawski, A. Chaciński, ks. Kaczyński, J. Mironowicz, gen. K. Dzierżanowski, wicemarsz. Gdyk, ks. Gniazdowski i Bzowski.

Z Miechocina.

Kurs robót kobiecych w Miechocinie. Dzięki staraniom przewodniczącego Bractwa miechocińskiego, ks. H. Hausnera, odbył się zimowy 3½-miesięczny kurs robót ręcznych kobiecych. Uczęszczało nań 25 dziewcząt z parafji. Na onegdajszej uroczystości zamknięcia kursu można było oglądać piękne wyniki nauki pod kierunkiem p. Z. Hodurówny z Krakowa. Działalność ks. prob. Hausnera jest wogóle godna uznania. Założył on w Miechocinie szkółkę koszykarską, z każdym rokiem coraz lepiej się rozwijającą ilościowo i jakościowo. Pierwsze w tej okolicy dzwony po wojnie i pokrycie blachą miejscowej kaplicy i starożytnego kościoła również tylko jemu mają parafjanie do zawdzięczenia.

Ch. D. na wsi.

Sekretarjat dla spraw ludowych przy Ch. D. Zach. Małopolski.

Chrześcijańską Demokrację czekają ciężkie zadania przeprowadzenia pracy organizacyjnej i ideowej na wsi. Ch. D., dziś stronnictwo państwowe, siłą rzeczy musi się na wsi i tam wśród ludu zdobyć silne oparcie. Wieś dzisiejsza zbiedzona i pogrążona w nędzy, ma do syta ujadań i walki klasowej. Chętnie też pójdzie na program, jaki niesie Ch. D., program sprawiedliwości społecznej. W ostatnich miesiącach przychodzą coraz częstsze i natarczywsze wezwania ze wsi polskiej w sprawie urządzania przez Ch. D. wieców i zebrań. Posłowie Ch. D. w Zach. Małopolsce, jak p. Holeksa, sen. Adelman, są wprost zasypani zaproszeniami do pracy i prób różnego rodzaju od ludu na wsi. Szereg zaś wieców i zebrań, odbytych z ramienia Ch. D. na wsi w ostatnich miesiącach, dowodzi wyraźnie, iż Ch. D. znajdzie na wsi życzliwe i dobre przyjęcie.

Zresztą wezwanie Ch. D. na wieś i systematyczne prowadzenie tam roboty staje się nieodzowną koniecznością już nie z racji uchwalenia i przyjęcia przez Kongres Ch. D. programu agrarnego, nie szczególniej w Małopolsce Zachodniej stosunki tak się złożyły, iż ludność wiejska w szeregu okręgów wyborczych powiatów stale zupełnie pozbawiona opieki stronnictw centrowych. Jak wiadomo, wybrany z łona Stronnictwa Katolicko-Ludowego poseł Madlanka przeszedł do stronnictwa i przeszedł do P. S. L., gdy zaś wyborczy Nr 43 (Wadowice—Nowy Targ) pozostał na opiece posła Holeksy, wybranego głosami robotniczemi tego okręgu. W okręgu Nr 42 (podkrakowski) demoralizuje wieś „Wyzwolenie" i partja chłopska Bryla-Stapińskiego. Również część okręgu 44-go nie ma należytej opieki. Poseł katolicko-ludowy Jasiński pracuje głównie w nowosądeckiem. Tylko tarnowskie i część okręgu 45 szczerą opieką i zainteresowaniem ze strony posłów ks. dr. Czuja i Greissa. Pertraktacje z S. K. L. celem połączenia obu Stronnictw są w toku, ale przeciągają się one z winy Ch. D., która wszystko uczyniła, by doprowadzić do tak pożądanego połączenia.

Rozważywszy to wszystko Zarząd Dzielnicowy Ch. D. Zach. Małopolski przystąpił do utworzenia Sekretarjatu dla spraw ludowych i podjęcia na szerszą skalę roboty na wsi w tem przeświadczeniu, iż nie wolno Ch. D. pod grozą odpowiedzialności usuwać się od tej roboty. Biuro Sekretarjatu dla spraw ludowych mieści się w Domu Związkowym przy ul. A. Potockiego L. 11. Przy Sekretarjacie została wyłoniona Komisja, która przygotowuje materjał dla pracy na wsi, który następnie ukaże się w formie broszur popularnych.

Wszystkie organizacje Ch. D. w Zach. Małopolsce, jak również sympatyków i przyjaciół ruchu chrześcijańsko-społecznego uprasza Sekretarjat o nawiązanie stosunków, nadsyłanie materjału, informacyj i t. d. W sprawie urządzania zebrań, wieców, prosimy się zwracać pod adresem Sekretarjatu i tam również kierować wszelkie podania, prośby, pisma.

Z Wiśnicza Nowego.

Onegdaj odbyła się w tutejszym sądzie powiatowym przed sędzią Dr. Lazarskim rozprawa przeciw „współredaktorowi" „Nowego Dziennika" i korespondentowi „Naprzodu", Abrahamowi Hopstätterowi, o obrazę czci b. komendanta posterunku P. P. w Wiśniczu, Andrzeja Jossyka. Rozprawa zakończyła się wyrokiem, skazującym p. „redaktora" na 10 dni aresztu z zamianą na grzywnę. Podobno p. H. zamierza apelować do krakowskiego Trybunału Apelacyjnego. Ten „bojowiec" syjonistyczny znany jest z okazji jego nieforemnej „wyprawy" do dyrekcji Zakładu karnego na interwiewy, oraz innych „groteskowych" ekspedycyj. Dziekotorja p. Hopstättera, walczącego z miejscowem duchowieństwem, nauczycielstwem, funkcjonarjuszami P. P., ba — nawet z rabinem, okazała się w rzeczywistości szkodliwą jedynie dla niego samego, bo popularność jego przez krótki żywot, gdzie będzie musiał p. „redaktor" odbyć rekolekcje. Może to ostudzi cokolwiek jego zapalczywość. Kajot.

Iskierki.

Prof. Sinko jako „arbiter elegantiarum".

Fas est et a professore Sinko doceri... Tak sobie pomyślałem, przeczytawszy w „Czasie" na nasze pismo za nieprzystojny sposób prowadzenia polemiki (zwłaszcza Komierowski—Morstin + Sinko) i postanowiłem pójść po naukę dobrego smaku i lojalnej dyskusji do czasowego publicysty, samego prof. Sinki. Wybrałem jego polemikę z Zeszytu I. z 1923 powszechnego „Przeglądu humanistycznego" poświęconą naukowe zagadnienia z zakresu specjalności profesora ze znanym i powszechnie cenionym tłumaczem wielu arcydzieł klasycznych, prof. Czubkiem, zasłużonym pedagogiem i członkiem Akademji. Spór toczył się o przekład Iljady. Oto niektóre przykłady polemicznej kurtuazji wobec szanownego przeciwnika:

Zdaniem prof. S. należy mu „zaprzeczyć prawa" „do rzucania światła na istotę kwestji homeryckiej". Jest on „nie godzien innego losu, jak żeby nad przekładem (Iljady, Red.) Dmochowskiego — zasypiał". Nie mając „wyobrażenia o problemach Homerowych, nie ma żadnej kompetencji do oceny, czy się to na Homerze zna, czy nie". Inaczej byłoby, „gdyby był od piętnastu przeszło lat przynajmniej czytywał może (t. j. prof. Sinki) sprawozdania z najnowszej literatury o Homerze w Eos". Prof. S. oskarża przeciwnika o obelgi i inwektywy, z których jedna (powieda) „znajduje jedyne objaśnienie w niebacznem wyznaniu: „Przeczytawszy te słowa, zgłupiałem". Takiego wyznania, zdaniem prof. Sinki, brak i w innych miejscach. Prof. S. kończy pod adresem przeciwnika, „aby nie tłumaczył w zacietrzewieniu ludzi „rzucaniem światła na istotę poezji homeryczne)", o której naprawdę niczego się sam nie nauczył".

Stwierdziłem, że wkrótce po wspomnianej polemice prof. S. z tłumaczem Iljady ukazał się „przygodowy" w „Kurjerku" felieton prof. S., a w nim o p. J. M. powtórzył cały wywiad p. Sinki, który w fachowym kwartalniku nie udało się pokonać. Dzięki temu sprawa naukowa — oczywiście ujawnione „samoczynnie" — zeszła na ulicę... Co prawda, obecnie sytuacja przedstawia się o tyle jaśniej, że prof. S. pisuje coraz większe artykuły w „Czasie", a oraz więcej czasowo w „Kurjerku", na tysiąc i jeden tematów, wśród których filologja klasyczna stanowi niemał wyjątek: taki wyjątek uczynił też dla p. Morstina, a z jakiem powodzeniem — wiadomo.

Zebr.

Ruch wydawniczy.

Michał Sobeski: „Malarstwo doby ostatniej". Fiszer i Majewski. Poznań.

Między poetami a plastykami istnieje równorzędność. Jeżeli porównamy rekwizyta poetyckie i przenośnie z obrazami i posągami danej epoki, zauważymy niemały wpływ wzajemny. Inne porównania tworzy poeta w okresie Renesansu i inne — w okresie impresjonizmu. Epoka wszystkim artystom nakłada na oczy te same okulary. Po bergsonowsku mówiąc, ten sam „élan vital", prąd nurtujący epokę w szatach różnych sztuk się ujawnia. Malarz kształtuje wzrok poety, poeta kształci stronę wzruszeniową malarza.

W naszych czasach spójnia między malarstwem a poezją jest ogromna. Kiedy malarstwo zaczyna widzieć świat geometrycznie, poeta podobnie nastawia swój wzrok (np. z Ważyka „Semaforów": „Arkadja nieba jak łuk nas otulił" — „Złam ramię pionu, które tężec okuł"). Kiedy malarstwo, szukając dwuwymiarowości, doszło w swej dezagregacji do odrzucenia przedmiotów i zaczęło operować linjami i plamami (patrz pismo plastyków awangardy „Blok" u nas), odrzucając przedmiot, w literaturze dochodzono do dezagregacji słów na dźwięki. Dźwięki miały odpowiadać ewolucjom i działać autonomicznie, nie związane z asocjacjami przedmiotowemi.

W mniej krańcowych formach odrzuceniu przedmiotu w malarstwie odpowiadał w poezji brak jednolitych obrazów, fabuły chociażby tylko lirycznej, w wierszu. Jakby z oddzielnych plam i linji budowano wiersz („Kilka zwierząt Bez cienia, Spojrzenia, Ciemna plama, Dom, dokąd się nie wchodzi" — z „Les ardoises du toit" Piotra Reverdy). Podobne zjawiska są i w naszej poezji. Wiersz jest jakby zszyty ze zrzynków — istna szata arlekina.

Na tle takich właśnie objawów dezagregacji artystycznej, odpowiadającej procesom dezagregacji społecznej, ukazała się mocna i stanowcza książka Michała Sobeskiego. Autor próbował kiedyś uzasadniać metodę objektywną w estetyce — w dalszym swym rozwoju uznał to za niemożliwe i zaczął szukać kryterjów dzieła w odczuciach subjektywnych. Cały szereg jego dzieł („Przędziwo Arachny", „Interludia", „Filozofja sztuki" i t. d.) świadczy o gruntownem i samodzielnem **przeżyciu** (nie tylko przemyśleniu) zagadnień sztuki współczesnej.

Sobeski charakteryzuje dwa główne kierunki malarstwa współczesnego (kubizm i ekspresjonizm) i stwierdza że „malarstwo t. zw. absolutne, posługujące się samą wyrazowością linji i plamy bez pomocy skojarzeń przedmiotowych — zawiodło". Linja i plama tylko dzięki tym skojarzeniom zyskają całą swą siłę ekspresyjną.

A więc — znowu słyszymy hasło łączności ze światem przedmiotów, aby można było wyrażać określone treści.

Jeżeli hasło to będzie usłyszane, sztuka nasza wyjdzie z odmętu eksperymentów zgoła chaotycznych. Wejdzie na drogę dzieł monumentalnych. W poezji będzie ono oznaczało powrót do obrazów zaokrąglonych. Związanie z przedmiotem — to zwrot w stronę epiki. A jakże ona nam dobrze zrobi po okresie liryki roztarganej, jak nie spójna indywidualność współczesna, lub zgoła publicystyki wierszowanej.

Twierdzenie prof. Sobeskiego jest przełomowem na naszych rozstajach, bezdrożach i w ślepych ulicach naszej sztuki. Podejrzanem jest tylko końcowe wezwanie, by kompozycjom malarskim została przywrócona konstrukcyjność logiczna, architektoniczna, czy inżynierska niemal budowa. Z książeczki autora zrozumieliśmy, że nie będzie to „konstruktywizm". Więc czy nie klasycyzm znowu — ten lej niebezpieczny, chłonący tak często okręty Argonautów, wypływające po złote runo nowej sztuki?

Anna Zahorska.

Ks. Franciszek Proschwitzer: Matka Boska w roku kościelnym. Nabożeństwo majowe w 32 rozmyślaniach. Z języka niemieckiego przetłómaczył ks. Jan Sznurowacki, katecheta w Cieszynie. Cieszyn 1926. Drukiem i nakładem „Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra". Cena brosz. 4 zł., z przesyłką 4.50 zł.

Autor przedstawia w niedługich rozprawkach, napisanych popularnie, jasno, zrozumiale najważniejsze okresy roku kościelnego, jako też święta Pańskie. Najśw. Marji Panny i Świętych Pańskich i łączy je zręcznie z osobą i znaczeniem Matki Boskiej w ekonomji zbawienia.

Wywody są naogół trafne, udokumentowane cytatami z Pisma św. i Patrystyki; każde czytanie zamyka odpowiednio dobrany przykład, co podnosi wartość tych rozmyślań. — Książeczka może się dużo przyczynić do poznania i zrozumienia roku kościelnego, poszczególnych świąt i uroczystości. To też polecić ją można Duchowieństwu jako podręcznik do czytań majowych jak najgoręcej.

Zewnętrzna szata książki wspaniała; papier pierwszorzędny, czcionki duże, wyraźne, nadpisy na każdej stronicy, cena bardzo umiarkowana.

FRANCISZEK HERCZEG: „Gyurkovicsowie". Powieść. Wydanie drugie, kompletne. Str. 443. Nakład Księgarni św. Wojciecha, Poznań. 1926. Cena zł. 5.50.

Oto powieść na te smutne czasy pożądana, a tak rzadka! Bo i czegoż bardziej pragniemy, jak nie opowieści pogodnej, zaprawionej humorem naturalnym i utrzymanym w dobrym tonie. A właśnie historja Gyurkovicsów tym warunkom odpowiada. Nie pretenduje ona do miana powieści psychologicznej, analizującej subtelnie stany duszy, zawiera zato mnóstwo scen zabawnych i nieraz prawdziwych, odtworzonych z życia tak prosto i plastycznie jakbyśmy je widzieli. „Z dyskretnym, dobrotliwie ironicznym uśmiechem — pisze tłumaczka — nicuje autor wszystkie sfery społeczeństwa swego: ziemiańską, wojskową, dyplomatyczną, studencką, świat kobiecy — nb. bez śladu zgryśliwości lub osobistej niechęci, przeciwnie z dużą przymieszką pobłażania i optymizmu, z pełnym finezji humorem, ale niemniej dojmując trafnie i z wybornem odczuciem charakteru typów".

Można się spodziewać, że „Gyurkovicsowie", tak popularni na Węgrzech, i w Polsce zdobędą liczny zastęp czytelników.

„MISJE KATOLICKIE", marzec 1926 r. Na wstępie znajdujemy artykuł o prześladowaniu Kościoła w Meksyku. Ks. Krzyszkowski drukuje w dalszym ciągu opis prac misyjnych męczenników kanadyjskich z XVII wieku. Ks. Bussy opisuje przytulisko trędowatych w Nowej Kaledonji. O przyjęciu księcia Walji przez murzynów w Brokenhill, w Rodezji opowiada w barwnej korespondencji ks. Stan. Siemieński. Ks. Piasecki przedstawia swe wrażenia z Assamu, krainy największych deszczów. Opowiadania, obszerna kronika misyjna, przegląd książek etc., wypełniają resztę bogato ilustrowanego numeru.

FELIKS GWIŻDŻ: „Obrazy na szkle", nowele. Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu.

TEOFIL MOREUX: „Tajemnica bytu" — 4 tomy nadzwyczaj ciekawego wykładu popularyzatorskiego o niebie. Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

—oOo—

Jak pomódz Bankowi Polskiemu?

Zagadnienie zwiększenia rezerw walutowych. — Jak można szybko i tanio powiększyć zapasy złota?

Jak z poprzedniego artykułu o polityce walutowej Banku Polskiego wnosić można, niedomagania naszej instytucji emisyjnej są wynikiem **tylko braku odpowiednich rezerw walutowych i dewizowych i nikłego zapasu złota.** Pierwszy z wymienionych braków nie pozwala na skuteczną interwencję w obronie waluty, a drugi uniemożliwia odpowiednie powiększenie obiegu banknotów, co w konsekwencji sprzyja utrwalaniu się anormalnych stosunków w dziedzinie kredytu. Tak więc problem sanacji Banku Polskiego streszcza się właściwie w należytem rozwiązaniu tych dwóch kwestyj.

Omówmy najpierw zagadnienie dostatecznych rezerw walutowych.

W naszych sferach miarodajnych panuje przekonanie, że zapas obcych środków płatniczych Banku Polskiego da się zwiększyć tylko na drodze zaciągnięcia pożyczki zagranicznej. Niewątpliwie, że pożyczka zagraniczna jest najlepszym środkiem stworzenia dostatecznych rezerw walutowo-dewizowych naszej instytucji emisyjnej, ale czy w obecnych warunkach nie ma innych sposobów skutecznego zaradzenia temu brakowi Banku Polskiego? Tu pragnę zwrócić uwagę na jeden z środków, z którego dziś korzystamy, choć w niedostatecznej mierze. Istnieje u nas obowiązek oddawania walut z eksportu do Banku Polskiego. Rygor ten rozciąga się na razie tylko na kilka towarów eksportowych. **Rozszerzyć więc trzeba kontyngent towarów podpadających pod ten obowiązek, ścieśniając równocześnie odnośne uprawnienia prywatnych banków dewizowych.** Jeżeli ponadto obostrzy się wspomniany obowiązek oddawania obcych środków płatniczych ewentualnemi sankcjami, to mamy skuteczny w naszych warunkach środek zwiększenia rezerw walutowych Banku Polskiego.

Równie korzystnie może być załatwiona **sprawa zwiększenia zapasu złota.** Dotychczas Bank Polski zakupywał złoto zagraniczne, płacąc za nie dewizami. Ten sposób jest w naszych warunkach bardzo niewygodny. Bank bowiem musi pozbywać się dewiz i walut, a następnie może tylko w skromnych rozmiarach powiększać swe zapasy drogocennego kruszcu. Nie trzeba chyba dodawać, jak ujemnie wpływa ten stan rzeczy na wysokość obiegu. **I tu możemy sobie pomóc rodzimymi środkami.**

Rząd powinien przywrócić obowiązek opłacania cła w złocie, a uzyskane tą drogą zapasy sprzedawać Bankowi Polskiemu.

Umożliwionoby w ten sposób Bankowi Polskiemu szybkie i wydatne zwiększenie zapasów złota bez jakiejkolwiek szkody dla skarbu państwa.

Poruszony tu środek nie jest zresztą nowością. Stosowano go **z dużem powodzeniem za czasów P. K. K. P.**, która dzięki temu zdołała zgromadzić bardzo pokaźny zapas złota. Również i b. Bank Austro-węgierski zaopatrzył się na tej drodze w bardzo zasobny skarbiec złota. Dziwić się tylko należy p. Grabskiemu, że zniósł ów obowiązek opłaty cła w złocie, a p. Żdziechowskiemu, że nie powrócił do tej koncepcji. Aby uniknąć pewnych niekorzystnych następstw tego braku, należy obłożyć cłem w złocie import tylko **towarów zbytkowych i takich, które mogą być wyrabiane u nas.**

Gdy dziś szuka się wszelkich możliwych dróg, aby wybrnąć z ciężkiego położenia walutowego, warto zastanowić się bliżej nad podanymi tu projektami, tem więcej, że okazały się one wypróbowanemi nietylko u nas, ale i na terenie obcym. To też strach przed nowymi eksperymentami nie powinien wcale uprzedzać p. ministra skarbu do tych środków.

Kończąc tych parę uwag o aktualnej dziś kwestji sanacji Banku Polskiego, pragnę jeszcze raz podkreślić, że podane wyżej sposoby uważam za malum necessarium, zwłaszcza o ile idzie o opłatę cła w złocie. **Zdaje mi się** jednak, że ze wszystkich rodzimych lekarstw, proponowanych ostatnio dla sanacji Banku Polskiego, dają one najwięcej gwarancji osiągnięcia tego celu w obecnych ciężkich warunkach. Całkowite bowiem uzdrowienie Banku Polskiego zależy od ogólnej poprawy naszych stosunków gospodarczych.

M. M.

—oOo—

Pole dla oszczędności w kałuskich kopalniach.

Kosztowna, a nieproduktywna warzelnia soli. — Dwie dyrekcje i przeciążenie kosztami administracyjnemi.

O stosunkach w kałuskich kopalniach państwowych mieliśmy już sposobność zamieścić nieco uwag. W sprawie tej otrzymujemy dalszą korespondencję, oświetlającą utrzymujące się tam anomalje. Tak więc, przedsiębiorstwo Tespy jest instytucją napół państwową, rząd bowiem posiada w niej 67 procent akcyj. Składa się ono z kopalni soli potasowych i warzelni soli kuchennej w Kałuszu, a ponadto z maleńkiej kopalni kainitu wraz z warzelnią soli kuchennej w Stebniku. Produkcja soli kuchennej w Kałuszu, jako deficytowa, winna być jak najrychlej zwinięta. Warzelnia ta bowiem produkuje sól ze sztucznej solanki przez t. zw. ługowanie, gdy cały szereg innych miejscowości w kraju obfituje w solankę naturalną. Około 100 górników pracuje z trudem w ługowaniu, zajętych sprowadzaniem wody do wypłukiwania soli z miniaturowych pokładów solnych; w takich warunkach oczywiście nie opłaca się skórka za wyprawę.

Każdy przyzna, że skoro kopalnia jest w Kałuszu, to i zarząd przedsiębiorstwa powinien być tylko w Kałuszu, aby na miejscu kierował i kontrolował przebieg pracy. Tymczasem jest tu inaczej. W Kałuszu jest zarząd kopalni, składający się z dyrektora, 7-miu inżynierów i około 40 urzędników — a we Lwowie jest dyrekcja, składająca się z 8 dyrektorów i około 30 urzędników. Kopalnia w Kałuszu zatrudnia **około 600 robotników, a zatem wypada na jednego urzędnika siedm i pół robotnika. Dyrekcja lwowska daje zarządowi kałuskiemu polecenia, które zarząd wykonuje** i powiadamia o tem dyrekcję. Dyrekcji wypada pojechać do Kałusza, aby sprawdzić wykonanie polecenia — jak znów zarządowi wypada przyjechać do Lwowa, aby wyrobić polecenie — stąd ciągła jazda między Lwowem a Kałuszem. Urzędnicy dyrekcji lwowskiej piszą odezwy do zarządu w Kałuszu, a urzędnicy z Kałusza im odpowiadają, a że nierzadkie są pomyłki, w następstwie czego więc kontrola, sprawdzanie, rewizja, wyjaśnienia, sprostowania — słowem cały sztab urzędników i maszynistek wysyła codziennie wielką ilość korespondencji z Kałusza do Lwowa.

Nie trzeba dodawać, że zwiększa to kolosalnie koszta administracji i tak już wobec wysokich pensyj dyrektorskich — niemałych. Należałoby tedy przedsiębiorstwo znieść tą dwoistość zarządu, przenieść dyrekcję ze Lwowa do Kałusza, zredukować o 50 procent personal administracyjny, a wówczas i kopalnie kałuskie zaczną wydatnie i sprawnie funkcjonować.

Ks. J. Sz.

Nowa Rada Związku Izb Rękodz.

Przeciw fuszerom. — O przeprowadzenie rządowego projektu ustawy przemysłowej.

Z końcem ub. miesiąca ukonstytuowała się na Walnem Zebraniu delegatów krajowego Związku Izb i Stowarzyszeń rękodzielniczych, nowa Rada Związku w osobach: p. Piotra Kosobudzkiego jako prezesa, Jankiewicza i Niedzielskiego jako wiceprezesów, oraz p. Wojciecha Stankiewicza jako sekretarza. Zjazd zajął się m. in. sprawą t. zw. fuszerów, t. j. nieuprawnionych rzemieślników, którzy nie posiadając odpowiednich kwalifikacyj zawodowych, grasują we wszystkich gałęziach drobnego przemysłu, ze szkodą ukwalifikowanych rękodzielników i z uszczerbkiem dla Skarbu Państwa, fuszerzy ci bowiem usuwają się z pod wszelkiej kontroli podatkowej i zawodowej.

Uchwalono również interwenjować w Ministerstwie przemysłu i handlu, oraz w Sejmie, **w sprawie przeprowadzenia rządowego projektu ustawy przemysłowej, wyjednania kredytów** dla zasilenia rękodzielniczych kas kredytowych, tudzież w sprawie rozpoczęcia robót budowlanych z funduszu dla bezrobotnych, którzy znaleźliby pracę, a społeczeństwo mogłoby uzyskać mieszkania.

Wystawa radjotechniczna w Warszawie.

W maju b. r. zostanie otwarta w Warszawie wystawa, obejmująca **wszystkie działy radjotechniki,** a mianowicie: dział radjoamatorski, naukowo-dydaktyczny i przemysłowo-handlowy, poza tem w roli wystawców wystąpią ministerstwo spraw wojsk. i gener. dyrekcja poczt i telegrafów. W komitecie honorowym zasiadają ministrowie oświaty, spraw wojsk. i przemysłu i handlu.

Wystawa trwać będzie 10 dni, a mianowicie od 15 do 24 maja w gmach Szkoły Podchorążych.

Równocześnie z otwarciem wystawy nastąpi otwarcie pierwszej większej radjostacji nadawczej w Warszawie, która dawać będzie koncerty zespołowe i solowe recytacje, muzykę taneczną, odczyty, wykłady, lekcje języków obcych, gimnastyki, informacje polityczne, ekonomiczne i t. d. Produkcje tej radjostacji odbierane będą w promieniu 30 km. za pomocą detektorów kryształkowych, a w promieniu 600 km za pomocą aparatów dwulampowych.

Bezpośrednie rokowania z Niemcami.

mają się odbyć z końcem b. r.

Dnia 5 b. m. zakończył się cykl 15 konferencyj, rozpoczętych dn. 18 lutego b. r. przez min. przemysłu i handlu, w sprawie rozpatrzenia wspólnie ze sferami gospodarczemi żądań niemieckich w zakresie zniżek celnych.

W ostatnich dniach odbyły się następujące konferencje:

Dnia 4 b. m. w sprawie zniżek konwencyjnych, żądanych przez Niemcy w dziedzinie przemysłu galanteryjnego i zabawkarskiego, dnia 27 lutego, oraz 1 i 2 marca, w sprawie zniżek w zakresie hutnictwa i przemysłu metalowo-maszynowego, dnia 3 b. m. w zakresie przemysłu włókienniczego i wreszcie w ubiegły piątek w dziedzinie przemysłu bieliźniarskiego, kapeluszniczego, parasoli i materjałów piśmiennych.

Opracowanie ostatecznego tekstu odpowiedzi, będzie wymagało prawdopodobnie jeszcze 2—3 tygodni, tak, że **ponownego nawiązania rokowań z Niemcami o zawarcie traktatu handlowego nie należy oczekiwać przed końcem marca.**

Wzrost wkładów oszczędn. w P. K. O.

Dnia 4 b. m. stan wkładek oszczędnościowych w P. K. O. wynosił 17,249.000 zł., wykazując w porównaniu ze stanem z 1 stycznia b. r. wzrost o 5,000.000 zł. Przeciętna suma oszczędności na jedną osobę wzrosła ze 150 do 200 zł.

Emigracja polska w roku ub.

Najwięcej robotników wyemigrowało do Francji.

Emigracja polska wynosiła w r. 1925 ogółem **125 tysięcy osób,** z czego 50 tys. do Francji, 45 tys. na drodze nielegalnej do Niemiec na roboty rolne, oraz 30 tys. za morze.

Reemigracja wynosiła 57 tys. osób, z czego 40 tys. z Niemiec, przeważnie robotników sezonowych. Konjunktury we Francji pogorszyły się, chociaż rolnictwo francuskie, chcąc dojść do pełnej wydajności, potrzebuje jeszcze 80 tys. robotników rolnych. Na 29.972 dzieci polskich we Francji, tylko 11 tysięcy 773 uczęszcza rzeczywiście dziś do szkół z oddziałami polskiemi, których jest 206 przy 96 nauczycielach.

Otwarcie pożytecznej placówki handlowej w Krakowie.

Piszą nam z Królewskiej Huty, że polskie kopalnie skarbowe na Górnym Śląsku „Skarboferme" otworzyły dla dogodności odbiorców skład w Krakowie, przy ul. Pawiej, za bramą (dawny skład „Polski Targ").

W składzie tym nabyć można węgiel i koks górnośląski pierwszej jakości w mniejszych ilościach z dostawą do domu po oryginalnych cenach kopalnianych.

Otwarcie tej placówki należy powitać z zadowoleniem, gdyż będzie ona nietylko regulatorem cen w Krakowie, ale przez zbliżenie producenta do konsumenta, umożliwi ona nabycie prawdziwego węgla górno-śląskiego pierwszej jakości po cenie znacznie zniżonej, w pierwszem źródle.

Dlatego też korzystanie w jak najszerszej mierze z usług tego składu, leży we własnym interesie P. T. Publiczności.

Zamówienia przyjmuje się w biurze reprezentacji polskich kopalń skarbowych w Krakowie, ul. św. Krzyża 5, telef. 1552, lub w składzie.

JACY BEZROBOTNI WOLNI SĄ OD PODATKU OD LOKALI.

Według wyjaśnienia ministra skarbu tylko **tacy bezrobotni będą zwalniani od podatku państwowego od lokali,** którzy przedstawią zaświadczenie od policji lub też administracji domu, że ich dotychczasowem źródłem utrzymania była praca najemna i że pracę tę stracili. Zarządzenie to wywołane zostało tem, że nie wszyscy zarejestrowani jako bezrobotni mogą korzystać z przywileju tego, bowiem jest dużo osób, które przedtem nie trudniły się pracą najemną.

BRAK KREDYTÓW NA NAWOZY SZTUCZNE.

Starania przedstawicieli rolnictwa o rozszerzenie ram kredytów na nawozy sztuczne, nie dały dotąd pozytywnych wyników, skutkiem czego krajowe sole potasowe sprzedawane są wyłącznie za gotówkę. Wpływa to na bardzo ograniczony rozwój sprzedaży, co oczywiście grozi spadkiem produkcji rolnej.

Sytuacja bez zmiany.

Sytuacja niewyraźna na rynku walutowym utrzymuje się w dalszym ciągu, zmian jednak w kursie dolara niema żadnych. Przychodzi tylko zanotować **silne zmniejszenie się podaży obcych środków płatniczych w obrotach bankowych,** podczas gdy na t. zw. czarnej giełdzie towaru jest znacznie więcej. **Kurs bankowy w Krakowie wynosił wczoraj 7.83—7.86 zł.,** w wolnym zaś obrocie notowano 7.87 zł. Podobny brak dewiz w obrocie bankowym wystąpił również i w innych centrach prowincjonalnych, jak Lwów i Katowice. We Lwowie notują w wolnym obrocie 7.87 zł., w Katowicach 7.85 zł.

Oficjalne tranzakcje na giełdzie warszawskiej **zawierano wczoraj po kursie 7.60 zł.** Tendencja więc w stolicy nie uległa żadnej zmianie.

Giełda akcyjna prawie że bez zainteresowania. Przedmiotem obrotów były ogółem cztery papiery, którymi zawarto, zresztą drobne tranzakcje.

Notowano: Zieleniewski 9.15 zł., Elektrownia w Sierszy 13 gr., Chodorów 4 zł., Chybie 3.10.

Na t. zw. pogiełdziu ruch słaby, **zwyżkował lekko tylko Cegielski i Pożyczka konwersyjna.** Cegielski 7.50 zł., Lokomotywy 76 gr., Jaworzno 6.15 zł., pożyczka konwersyjna 37 zł. za 100.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dolary Stanów Zjedn. 7.60, Belgja 34.77.5, Holandja 306.05, Londyn 37.15, Nowy Jork 7.63, Paryż 28.—, Praga 22.60, Szwajcarja 147, Włochy 30.73.5, Sztokholm 204.75, Wiedeń 107.50.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 19.02, Londyn 25.252, Nowy Jork 5.19 i pół, Berlin 237, Wiedeń 73.20, Praga 15.38 i pół, Warszawa 67 i pół.

Krakowscy właściciele realności

WYSTĘPUJĄ PRZECIW DALSZEMU WYWŁASZCZANIU.

Dnia 6 marca b. r. odbyło się w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego 11, przy udziale około 300 osób, Nadzwyczajne Ogólne Zebranie członków Towarzystwa katolickich właścicieli realności m. Krakowa i gmin przyłączonych.

Zebranie zagaił prezes Tow., Dr Mussil, który podał do wiadomości zebranych, że Towarzystwo wzięło udział w dwóch zjazdach, zwołanych przez Związek Towarzystw właścicieli realności w Warszawie w październiku i grudniu 1925 r., a mających na celu zajęcie stanowiska przeciwko zamierzonej nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów. Oddawszy przewodnictwo wiceprezesowi inż. Drobniakowi, referował następnie sprawę obciążenia realności miejskich podatkami i opłatami państwowemi, oraz samorządowemi.

Przeprowadzone porównanie obarczenia własności realnej przed wojną a obecnie wykazało, **że realność miejska obciążona jest obecnie 19 różnymi podatkami i opłatami.** Z powyższych powodów nie może właściciel nawet przedsiębrać najkonieczniejszego remontu, powodem czego jest ubywanie z dniem każdym mieszkań, oraz walenie się domów.

Mówca zwrócił następnie uwagę na tę anomalję, jaką jest ustawa o karach za zwłokę, odsetkach za odroczenie i kosztach egzekucyjnych. U nas wynoszą kary za zwłokę 48 proc. rocznie, **podczas gdy w Austrji wynoszą 9 proc. rocznie, w Niemczech 8 proc. rocznie, w Czechosłowacji 7 proc. rocznie, w Szwajcarji 4 procent rocznie.**

Z uwagi na zamiar pobierania przez Magistrat w 1926 roku podatku komunalnego od budynków (od nieruchomości), uchwalili zebrani **jednogłośnie rezolucję z protestem przeciwko wprowadzeniu obecnie w tak ciężkich czasach jeszcze jednego nowego podatku.**

Następny referent, wiceprezes inż. Drobniak, przedstawił fatalny stan realności, wywołany ustawami o ochronie lokatorów, które doprowadziły domy do zupełnego upadku i zmniejszyły ilość mieszkań. Ponadto odstraszyły i zniechęciły kapitał własny i zagraniczny do inwestycyj budowlanych. Koroną tych stosunków jest uchwalona nowela do ustawy o ochronie lokatorów.

Referat **o rozbudowie miast** miał referować redaktor „Miasta Polskiego", p. Janikowski z Warszawy, z powodu przeszkody jednak w ostatniej chwili odwołał przyjazd. Wobec tego sprawę tę referował prezes Dr Mussil. Przedstawił cel i genezę ustawy o rozbudowie miast i odnośnych rozporządzeń wykonawczych, jej dodatnie i ujemne strony, oraz zanalizował przyczyny, które wywołały w Polsce głód mieszkaniowy. W swych interesujących wywodach stwierdził, że wojna zniszczyła na terenie ziem polskich **1,785.305 budynków, w tem 6.586 szkół, 1.969 kościołów, 1.793 różnych publicznych budynków, 27.000 domów murowanych mieszkalnych, 499.850 drewnianych, 1,248.107 budynków gospodarczych o łącznej wartości około 1 i pół miljarda złotych.** Odbudowano dwie trzecie zniszczonych budynków.

Omówił dalej sprawę państwowego funduszu mieszkaniowego, sprawę udzielania krótkoterminowego kredytu budowlanego, zamianę tegoż na pożyczki długoterminowe. Nadmienił, że dla utworzenia państwowego funduszu rozbudowy miast, został właśnie ustanowiony **państwowy podatek od lokali i od placów budowlanych.**

Wywiązała się następnie ożywiona dyskusja, w której zabierało głos kilkanaście osób; na różne zapytania udzielali odpowiedzi i wyjaśnień: prezes Dr Mussil i wiceprezes inż. Drobniak.

Na zakończenie odczytał prezes Dr Mussil treść telegramów **z protestem przeciwko nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów, wysłanych do poszczególnych ministrów, marszałka Sejmu i posłów.** Telegramów takich wysłało 90 towarzystw.

—oOo—

Ostrożnie z emigracją do Kanady.

Na czele propagandy stanął żyd Schulz.

Z inicjatywy zastępcy konsula polskiego w Montreal w Kanadzie zawiązało się tam towarzystwo, którego celem jest sprowadzenie do Kanady jak największej liczby rolników z Polski. Na czele sekcji propagandowej stanął niejaki **Schulz, żyd kanadyjski pochodzenia polskiego,** który za swą czynność pobiera 200 dolarów miesięcznie od Towarzystwa kolejowego Canadian Pacific, chcącego zaludnić ziemie w środkowej prowincji Kanady Manitobie.

Schulz będzie sprzedawał także karty okrętowe emigrantom, z których każdy ma przywieźć **conajmniej 500 dolarów!**

Nasuwa się pytanie, skąd powstał ten „bezinteresowny" zapał do wysiedlania na pewną niedolę polskich robotników? Zrozumiałem jest, że kanadyjskie Towarzystwo kolejowe, ciągnąc zyski z emigrantów, subwencjonuje propagandę, natomiast dziwnem musi się wydać, że agitację tę popiera konsulat polski. Wiadomo jest, że stosunki w Kanadzie po wojnie tak się pogorszyły, że **farmerzy, dawno tu osiedli, uciekają do Stanów Zjednoczonych.** Nawet farma dobrze zagospodarowana pracuje **ze stratą.** Co czeka polskiego robotnika, który, po sprzedaniu swego dobytku w kraju, przywiezie pieniądze dla agentów kanadyjskich? Dostanie ziemię bez budynków i inwentarza, prawdopodobnie zakrzaczone moczary, w które będzie o zimnie i głodzie wkładał pracę niewolniczą bez żadnych widoków dla gospodarstwa. Czy takie ofiary w ludziach są zatem potrzebne, aby tuczyć niesumiennych handlarzy żywym towarem? Może w interesie państwa brytyjskiego leży zaludnienie kolonij angielskich, ale Polska poniesie tylko na tem niepowetowane szkody, bo straci ludzi i straci pieniądze, które wywiozą.

Kurjer filmowy.

Kino „Uciecha" — Pat i Patachon jako młynarczykowie.

Trzeba z punktu widzenia sztuki filmowej **zaprotestować przeciw nazywaniu Pata i Patachona komikami.** Są to **błazny cyrkowe, ale nie artyści. To, co oni dają, nie jest komizmem, ale śmiesznością.** Duńska para ta jest przykładem, jak można na tragedji zrobić pieniądze robiąc z niej groteskę nieumyślną, która rozśmiesza ludzi. Są oni śmieszni przez swoje defekty anatomiczne, a raczej przez stosunek tych defektów do siebie. 75 procent ich śmieszności leży w stosunku jednego ciała do drugiego. Odjąć Patowi Patachona — a odleci 75 procent efektu. Smutne to, że się znaleźli tacy dwaj ludzie, kalecy, którzy nieszczęściem swojem (zresztą bynajmniej dla nich nie nieszczęśliwem) wzbudzają śmiech u publiki. Nie mówmy o tem, że to jest śmiech najprostszy, elementarny, zdrowy śmiech gawiedzi, odpowiada mu bowiem u **Pata i Patachona śmieszność obskurna, płytka, niewyszukana i trywjalna.**

Sam film poza tem jest cały jałowy, zakropiony od czasu do czasu niewybrednemi wykrzywianiami się Duńczyków. **(mafarka)**

KIM BYŁY PRZEDTEM SŁAWY FILMOWE? Większość ich oczywiście pochodzi z teatrów, kabaretów i music-hallów. Inne jednak wielkie nazwiska były przedtem bardzo prozaiczne. **Estella Taylor** była nauczycielką; **Rudolf Valentino** był kolejno oficerem, danserem, śpiewakiem i statystą; **Leon Chaney** był maszynistą; szereg artystek rekrutuje się z byłych manekinów i daktylografek, a artyści często bywali w poprzedniej karjerze adwokatami, dziennikarzami, malarzami, kompozytorami i finansistami.

„FAUST" FILMOWANY. Berlińska wytwórnia „Ufa" przystępuje do filmowania „Fausta" według Goethego. Mefista grał będzie Emil Jannings, a Małgorzatę francuska artystka, znana i w Polsce, Yvette Gilbert. Fausta odtworzy aktor szwedzki, Gösta Ekman.

EUGENJUSZ O'NEILL, znakomity dramaturg amerykański, przechodzi do kina. Stał się „dyrektorem" i będzie realizował swoje rzeczy na ekranie.

Życie sportowe.

Zawody bokserskie pięściarzy łódzkich i warszawskich rozegrane ub. niedzieli w Warszawie, przyniosły następujące rezultaty: Laskowski (Cestes), waga półśrednia, zwycięża pewnie na punkty łodzianina Kwiatkowskiego (Union — waga średnia), Raźniewski II (Kruszender — waga lekka) bije Reuta (Cestes) po trzech rundach na punkty.

Szermierze krakowscy uzyskali ostatnio w Poznaniu doskonałe wyniki w spotkaniach z ekopą poznańską. Wyróżnili się pośród nich zwłaszcza pp. Papée, Friedrich, dr Adler, por. Zabielski, Małecki i ppułk. Golling. Wszyscy prawie wyszli ze znakomitej szkoły Linnemanna.

Na konkurs hippiczny do Nizzy i Rzymu wyjeżdża drużyna polska w kwietniu. W skład jej wchodzą nast. oficerowie: mjr. Toczek, rtm. Królikiewicz, Dobrzański, Dziadulski, Chojecki i Antoniewicz oraz por. Szosland, a więc wszyscy, dobrze już znani całej Europie, sprawcy sukcesów naszych zagranicą. — Instruktorem drużyny jest por. Kon, który w roku zeszłym na konkursie tę samą czynność sprawował.

Na wniosek górnośląskiego Z. O. P. N. uchwaliło walne zgromadzenie PZPN. utworzenie w okręgach liczących conajmniej 24 kluby B-klasowe, nowej klasy, t. z. „Ligi B". Uważać to należy za szczęśliwy pomysł. Liga B będzie to nowa klasa wsunięta między A i B klasy. Kluby spadające z klasy A w „Lidze B" będą miały sposobność wykazać, czy na degradację faktycznie zasłużyły. Odtąd mistrzowie podokręgów zamiast rozgrywać między sobą niezliczoną ilość spotkań, grupować się będą w „Lidze B".

Gaston Leroux, znany powieściopisarz francuski, obecny na matchu tennisowym Lenglen—Wills, skreślił sprawozdanie, które czytamy obecnie w „Stadjonie": „Gra Zuzanny Lenglen — pisze — jest z krainy tańca. Jest nietylko pląsem, jest melodją, rytmem harmonijnym pieśni, której się nie słyszy, lecz która towarzyszy jej krokom, jej ręce zwiniętej w kosz przygarniający piłkę, najmniejszym jej gestom, które nigdy nie wyrażają walki".

Krakowski Klub Cyklistów i Motorzystów. Dnia 22 lutego b. r. odbyło się walne zgromadzenie w Krakowie, na którem prezesem wybrano p. Tyrkalskiego F., pierwszym kapitanem jazdy p. Warskiego J., do wydziału weszli pp.: Błażejewski A., Czerwiński St., Gregorczyk St., Klein W., Kwapniewski T., Mikulski F. i Rudnicki St. Zamianowano członkiem honorowym klubu długoletniego i zasłużonego sportowca p. Sauera Franciszka. Adres sekretarjatu klubu: Fr. Mikulski, ul. Szewska 19, tel. 1200.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Obrady Komisji polsko-czechosłowackiej

w sprawie konwencji turystycznej toczą się w atmosferze pełnego porozumienia.

W dniu wczorajszym toczyły się w Krakowie w dalszym ciągu obrady komisji polsko-czeskosłowackiej w sprawie konwencji turystycznej obu tych państw. Po wstępnej konferencji wtorkowej, przeprowadzono wczoraj szczegółową dyskusję nad przepisami tekstu konwencji turystycznej, która została podpisana w Pradze 30 maja 1925 roku. Obrady tyczyły się szczególniej **szerokości i zasięgu pasa turystycznego, sposobu wydawania legitymacyj granicznych, uprawnień towarzystw turystycznych, ulg kolejowych i t. d.**

W toku rokowań osiągnięto **zupełne uzgodnienie stanowiska obu stron.** Obrady toczą się w atmosferze pełnego porozumienia i już prawdopodobnie **dzisiaj zostaną ukończone.**

Uczestnicy delegacji czeskiej zwiedzali wczoraj **zabytki Krakowa**, a wieczorem byli podejmowani **przyjęciem** w hotelu Francuskim, wydanem na ich cześć przez delegację polską. Dzisiaj zwiedzą Czesi saliny wielickie.

650.000 zł. na pożyczki siewne

otrzyma województwo krakowskie na rok bieżący.

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo rolnictwa przyznało województwu krakowskiemu **650.000 zł. kredytu na rozdział pożyczek siewnych.** Pożyczki będą udzielane powiatowym wydziałom, poczem powiatowe komitety pomocy rolnej udzielą opinji o potrzebie i sposobie rozdziału funduszów. **Termin zwrotu zaciągniętych pożyczek ustalono na miesiąc listopad** b. r. Oprocentowanie wynosi **6—7% w stosunku rocznym.** Kredytów udzieli państwowy Bank rolny.

Na drugiem miejscu pod względem wysokich kredytów rządowych na pożyczki siewne po województwie krakowskiem znajduje się okręg lwowski (500.000 zł.), dalej wileński (400.000 zł.), pomorski i stanisławowski (po 300.000), nowogrodzki i kielecki (po 200.000), białostocki, poleski, łódzki i tarnopolski (po 100.000), warszawski 50.000 zł.

Gmach mieszkalny P. K. O. wystawiony na sprzedaż

za 3 miljony zł. z powodu małej rentowności kapitału włożonego w budowę.

Jak się dowiadujemy, administracja gmachów P. K. O. nosi się z zamiarem sprzedaży względnie wydzierżawienia wielkiego budynku mieszkalnego w Krakowie, przy ul. Wielopole. Zarząd P. K. O. zgodziłby się go sprzedać za **sumę około 3 miljonów złotych poważnej kooperatywie lub instytucji publicznej.** Podobno kapitał włożony w budowę tego gmachu, **nie rentuje się, gdyż przynosi zaledwie 6% rocznie** i z tego też powodu Zarząd P. K. O. chętnie by go sprzedał.

Zaznaczyć należy, że budynek ten mieści **kilkadziesiąt mieszkań** 5-cio, 4-ro, 3-ch i 2 pokojowych z kuchnią, oraz oddzielne pokoje z przedpokojami i kuchenkami gazowemi, a zamieszkują je, poza urzędnikami P. K. O., także urzędnicy z innych urzędów.

—o0o—

Obrady Komisji kodyfikacyjnej

nad projektem procedury cywilnej.

Wczoraj rozpoczął w Krakowie obrady komitet redakcyjny procedury cywilnej Polskiej Komisji kodyfikacyjnej. W skład Komitetu wchodzą: rektor Fierich (prezes), prof. dr. Gołąb i prof. dr. Litauer z Warszawy. Komitet dyskutuje nad przygotowanym projektem procedury cywilnej i rozważa uwagi krytyczne poczynione ze strony członków sekcji Komisji kodyfikacyjnej. Obrady potrwają do soboty 13 b. m.

25-lecie premjery „Wesela"

w Teatrze im. Słowackiego.

W niedzielę 14 bm. o godz. 11 przed poł. odbędzie się w Teatrze im. Słowackiego uroczysta akademja ku uczczeniu pamiętnej daty pierwszego przedstawienia „Wesela" Wyspiańskiego w tym teatrze. Na program akademji złożą się przemówienia prof. Estreichera i prof. Sinki, recytacje, deklamacje czterech lirycznych utworów Wyspiańskiego z ostatniej jego twórczości, poczem program akademji zamknie chóralna deklamacja „Pogrzebu Kazimierza Wielkiego" artystów Teatru im. J. Słowackiego z pp. Smosarską i Brydzińskim na czele pod reżyserją p. M. Jednowskiego. Ceny zniżone do jednej trzeciej cen zwyczajnych.

—o—

Kraków, 11 marca.

Czwartek 11: Św. Gorgonjusza i Firmusa.
Piątek 12: Św. Grzegorza W. pap.
Piątek 12: Wschód słońca o godzinie 6.02, zachód o 17.39.

WICHURA. W nocy z wtorku na środę szalała w Krakowie niebywała wichura, która poczyniła liczne szkody w ogrodach miejskich i plantacjach. Siła wichru zrywała dachówki na domach, skręcała w rulony obicia blaszane i przewracała płoty. Rano wicher cokolwiek się uspokoił, a od czasu do czasu zasłaniały niebo ciężkie, ołowiane chmury, sypiąc śniegiem. — Dzień wczorajszy, poświęcony czci 40-stu Męczenników, ma — według prognozy ludowej — świadczyć o pogodzie w najbliższych 40-tu dniach. Wobec tego pogoda na marzec i początek kwietnia nie przedstawia się zbyt korzystnie.

NOWY NACZELNIK SOKOŁA KRAKOWSKIEGO. Zarząd tutejszego Sokoła powierzył osierocone przez śmierć ś. p. Rucińskiego, stanowisko naczelnika prof. Karolowi Mokrzyckiemu, znanemu z długoletniej działalności na niwie sokolej, oraz wybitnemu znawcy spraw wychowania fizycznego. Prof. Mokrzycki, który po fachowych studjach rozpoczął swą działalność w Tarnopolu, był następnie prezesem Sokoła okręgu rzeszowskiego, zaś od r. 1922 do ostatniej chwili prezesem Dzielnicy pomorskiej i V okręgu bydgoskiego, szerząc tam propagandę idei sokolej i pracy narodowej. Pozatem kierował on przez lat 30 wychowaniem fizycznem w seminarjach nauczycielskich: w Tarnopolu, Zaleszczykach, Rzeszowie, oraz w Bydgoszczy, gdzie pozostawił pamięć swej żarliwej działalności wychowawczo-narodowej, dla której i w Krakowie znajdzie niewątpliwie szerokie pole.

ZAPOMÓG DLA BEZROBOTNYCH URZĘDNIKÓW prywatnych będzie udzielał Związek zawod. urz. pryw. w Krakowie, ul. Sławkowska 6. Podania wnosić do 20 b. m.

DO ZARZĄDU „POLSK. TOW. OPIEKI NAD GROBAMI BOHATERÓW" (okręg krakowski) weszli na rok 1926: kurator: ks. gen. Niezgoda, prezes: gen. Gąsiecki, wiceprezes: p. Dudekowa, sekretarz: p. Bieniaszek, skarbnik: p. Jaugustynowa; członkowie zarządu: pp. woj. Gałecka, gen. Kulińska i Siedlecka. Zebrania Towarzystwa odbywać się będą stale w każdy pierwszy czwartek po pierwszym, w Dyr. robót publ. (Krzysztofory, II p.). Dodać należy, że zadania Towarzystwa obejmują nietylko opiekę nad grobami poległych bohaterów, ale także i **postawienie pomnika** dla przedstawicieli młodzieży szkolnej, którzy walczyli w obronie niepodległości Polski.

PRZEMIANOWANIE K. O. W. NA KOMENDĘ MIASTA. Z dniem 15 b. m. zostaje przemianowana Komenda Obozu Warownego Kraków, na „Komendę miasta w Krakowie".

AKCJA POMOCY UBOGIM. Komitet pomocy ubogim przypomina, że w Krakowie od lutego b. r. rozpoczęła się akcja dostarczania potrzebującym zorganizowanej pomocy. Komitet, który wydał znaczki 2 i 5-groszowe, prosi o nabywanie ich w sklepach i dawanie zamiast pieniężnej jałmużny ubogim, którzy w zamian dostają posiłki u SS. Szarytek przy ul. Warszawskiej i SS. Albertynek przy ul. Krakowskiej. Do akcji komitetu przychylnie odnieśli się kupcy, który wprowadzili w sklepach bloczki, dzięki czemu komitet mógł wydać w lutym posiłków za sumę 221 zł. 72 gr.

BRAMKA CMENTARNA OD UL. WARSZAWSKIEJ będzie otwartą od dn. 15 b. m. do 4 listopada włącznie w niedziele i święta przez cały dzień bez przerwy, zaś w dnie powszednie z przerwą w południe od godz. 12—2.

REDAKTORZY „GOŃCA KRAKOWSKIEGO" PRZED SĄDEM. Na dzień wczorajszy była zapowiedziana w sądzie krakowskim przed trybunałem przysięgłych rozprawa przeciw b. red. „Gońca krakowskiego" Dr. Świrskiemu, oraz współpracownikom tego pisma: Juljanowi Bartoszewiczowi (jun.) i Paneńce, o zbrodnię oszczerstwa. Oskarżenie wnosiła prokuratura Państwa z powodu artykułu „Gońca", zarzucającego dyrektorowi państw. kursów naucz. w Krakowie Rowidowi nadużycia na tle moralności. Rozprawa wczorajsza nie doszła do skutku z powodu choroby red. Bartoszewicza.

NADUŻYCIA W KRAKOWSKIM ODDZIALE IZBY KONTROLI PAŃSTWA. Na rozpoczynającą się w dniu dzisiejszym rozprawę przeciw Mieczysławowi Łasińskiemu i Józefowi Bilińskiemu o zbrodnię sprzeniewierzenia, został delegowany przez najwyższą Izbę kontroli państwowej, dyrektor departamentu Tadeusz Mierzyński, a z ramienia okręg. Izby kontroli państw. w Krakowie, dr. Adam Grenlowski.

8 MIESIĘCY WIĘZIENIA ZA ZNIEWOLENIE. Wczoraj toczyła się w sądzie okr. karnym w Krakowie rozprawa przeciw 23-letn. Józefowi Stopie rolnikowi z Niepołomic, oskarżonemu o zniewolenie 19-letniej Jadwigi P. Rozprawa była tajna. Trybunał zasądził Stopę na 8 mies. ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Przewodniczył s. s. o. Drożdżikowski, wotowali s. s. o. Dr Kaczmarski i Lizak, oskarżał prok. Szwakopf.

KRADŁ BIELIZNĘ I BIŻUTERJĘ. Trybunał sądu okr. karnego w Krakowie rozpatrywał onegdaj sprawę Józefa Czerwika z Dąbrowy Górniczej, oskarżonego o zbrodnię kradzieży. Czerwik dopuścił się szeregu kradzieży bielizny i drobnej biżuterji, narażając na poważne straty mieszkańców Szczakowej, Trzebini i okolicy. Trybunał skazał go na 2 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Przewodniczył radca sądu Dr Kaczmarski, wotowali s. s. o.: Dr Lizak i Dr Wątor, oskarżał prok. Szwakopf.

NA TARG KOŃSKI przy ul. Zabłocie spędzono w dn. 9 b. m. ogółem 384 konie. Płacono za konie pojazdowe od 350 do 700 zł., za pociągowe ciężkie od 350 do 600 zł., za pociągowe lekkie od 80 do 250 zł., za konie rzeźne od 20 do 100 zł. Popyt był na ogół słaby.

—o0o—

Zawiadomienia i komunikaty.

WIECZÓR RECYTATORSKI KAZIMIERY RYCHTERÓWNY odbędzie się dziś, we czwartek, w „Bagateli". Repertuar nadzwyczaj bogaty; obejmuje arcydzieła naszej poezji romantycznej, oraz utwory o wybitnej wartości poezji obcej. Początek o godz. 8 wieczorem.

W ALPACH AFRYKAŃSKICH. Odczyt na ten temat wygłosi prof. uniw. Dr Ludomir Sawicki dzisiaj (czwartek) o godz. 6 w sali wykładowej Instytutu geogr. (ul. Grodzka 64, I p.). Po odczycie odbędzie się walne zebranie członków Polsk. Tow. krajoznawczego.

ODRODZENIE NOMINALIZMU W XIV W. Odczyt na ten temat wygłosi ks. prof. Dr Konstanty Michalski w sali Sem. filozof. (ul. św. Anny 12) dzisiaj, we czwartek, o godz. 6 wieczorem. Goście mile widziani.

SKRZYDŁA I PĘTA DUCHA POLSKIEGO. Odczyt na ten temat wygłosi prof. Uniw. Jag. dr. Sobieski jutro, w piątek, o g. 7.30 wiecz., w sali 39 Coll. Novi.

WIECZÓR POEZJI JANA SZTAUDYNGERA p. t. „Niespodziane miasto" — jutro, w piątek o godz. 7.30 wieczorem w sali Kopernika Uniw. Jag. Recytuje p. F. Korzelska i autor.

O KOLONJACH I OBOZACH KRAKOWSKICH TOWARZYSTW w świetle statystyki i obrazów będzie mówił dyr. Józef Pelczarski — staraniem Związku harcerstwa — jutro, w piątek, o godz. 6.30 wieczorem w Muzeum Przemysł., ul. Smoleńsk 9.

DUSZPASTERSTWO MISYJNE W AFRYCE. Pod tym tytułem wygłosi odczyt w Związku kapłanów, przy ul. św. Marka l. 10, o g. 6 popoł., dn. 12 b. m. ks. Hankiewicz, T. J., długoletni pracownik misyjny w Rodezji afrykańskiej.

BERTA KIURINA, znakomita primadonna oper zagranicznych, która w połowie kwietnia wyjeżdża powtórnie na wielkie tournee amerykańskie, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem dziś, t. j. we czwartek. Pozostałe bilety do nabycia u J. Lipskiego (Sławkowska 8) i od godz. 6 wiecz. przy kasie Starego Teatru.

JEDYNY KONCERT SEWERYNA EISENBERGERA, słynnego pianisty, odbędzie się w sobotę 13 b. m. o godz. 7.30 wieczorem w Starym Teatrze.

JEDYNY RECITAL FORTEPJANOWY ZBIGNIEWA DRZEWIECKIEGO. Przed wyjazdem na dłuższe tournee koncertowe do Holandji, Paryża, Londynu i południowej Ameryki, świetny pianista-wirtuoz, Zbigniew Drzewiecki, da się usłyszeć raz jeden w Krakowie, a to w niedzielę 28 b. m. w imprezie „Krak. Biura Koncertowego E. Bujański". Drzewiecki wykona szereg arcydzieł Brahmsa, Chopina (m. in. wszystkie preludja, które interpretuje niebywale), oraz najcelniejsze perły literatury nowoczesnej, której jest jednym ze słynniejszych odtwórców.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Intryga i miłość".
Piątek: „Intryga i miłość".
Sobota: „Intryga i miłość".
Niedziela: Po poł. „Pocałunek Kopciuszka"; wieczorem „Intryga i miłość".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI"

Czwartek: Połączone 3 rewje.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Puśćmy się" (premjera).

REPERTUAR „BAGATELI"

Czwartek: Wieczór recytacyjny Kaz. Rychterówny.
Piątek: „Dajemy dolary" w wykonaniu artystów warszawskich.
Sobota: „Dajemy dolary" w wykonaniu artystów warszawskich.
Niedziela: „Dajemy dolary" w wykonaniu artystów warszawskich.

TEATR LALEK MARJONETEK—św. Jana 6.
„Jak Kajtuś z djabłów zakpił".

REPERTUAR KONCERTOWY

Czwartek 11: Berta Kiurina, śpiewaczka.
Sobota 13: Seweryn Eisenberger, pianista.

WANDA: „Żywy nieboszczyk".
REDUTA: „Tajemnica klubu Savoy".
UCIECHA: „Przed bitwą".
WARSZAWA: „Król apaszów".
NOWOŚCI: „Gdy miłość kończy się", dramat w 8 aktach i „Żoneczka na urlopie", komedja w 8 aktach.
PROMIEŃ: „Dzwonnik z Notre-Dame".
SZTUKA: „Świat zaginiony".

—o0o—

„DAJEMY DOLARY" W BAGATELI. W piątek 12 b. m. rozpoczynają w Bagateli trzydniową gościnę warszawscy artyści w osobach: Ludwika Lawińskiego, Gustawa Cybulskiego, oraz ulubieńców krakowskiej publiczności: Janiny Kozłowskiej i Ludwika Sempolińskiego. Ponadto wystąpi primabalerina teatru Niewiarowskiej, p. Wera Pietraszkiewicz. Zespół ten odtworzy najcenniejsze punkty programu z granej obecnie z wielkim sukcesem rewiji „Dajemy dolary".

Z ruchu Ch. D.

Walne Zebranie XI. Koła Ch. D. w Dębnikach.

W ub. niedzielę odbyło się w sali parafjalnej Walne Zebranie Koła Chrześć. Dem. w Dębnikach. Zgromadzonych członków i sympatyków Koła powitał prezes Koła, p. Henryk Rzeźniczek, poczem dyr. Pachoński wygłosił referat o stosunkach gospodarczych w kraju. Nad referatem przeprowadzono żywą dyskusję, poczem dokonano wyborów do Zarządu Koła w następującym składzie. Prezes: K. Rzeźniczek, zastępcy: Władysław Kowalówka i dyr. Kotowski, sekretarz: inż. Karol Wojtyga, zastępca: Jan Ziemba, skarbnik: Lubicz Piotrowski, zastępca: Helena Bartnicka i pp.: Paweł Czuj, Stanisława Terczyńska, Władysław Wojtyga.

Koło II Ch. D. w Podgórzu urządza w piątek dnia 12 b. m. o godz. 7 wieczorem, w sali Czytelni Katolickiej przy ul. Zamojskiego 45, zebranie obywatelskie.

WIECZORY KULTURALNO-OŚWIATOWE W DOMU ZWIĄZKOWYM. We czwartek dnia 11 b. m. o godz. 6.30 wieczorem VIII wieczór kulturalno-oświatowy z odczytem: „Dwaj Arcybiskupi polscy: Kard. Dalbor i Arcyb. Cieplak — ich zasługi dla Kościoła i Narodu".

ZEBRANIE KOŁA KRAKOWSKIEGO Chrześcijańskiego Związku służby domowej we czwartek 11 b. m. o godz. 5 po południu w Domu Związkowym.

Wiadomości kościelne.

Archidiecezja lwowska. Odznaczony rokietą i mantoletem ks. Józef Marcinkiewicz, katecheta gimn. w Brzeżanach.

Dziekanami mianowani: dla dziekanatu lwowskiego zamiejskiego ks. Józef Wawszczak, prob. w Jaryczowie nowym; dla dziekanatu grodeckiego tymczasowo ks. Jakób Steiner, prob. w Rodatyczach.

Administratorami parafji mianowani: ks. Włodzimierz Cieński w Wełdzirzu, ks. Kazimierz Gąska katecheta grodecki w Gródku, ks. Bernard Sobawa Zgrom. Ks. Misjonarzy w Milatynie Nowym.

Konkurs na probostwo w Gródku Jagiell. rozpisany do końca marca b. r.

Zmarli: ks. Leonard Moczarowski, dziekan i proboszcz w Gródku Jagiell., ur. 1864, św. 1890 i ks. Edward Tomaszewski, kapelan zakł. umysłowo chorych w Kulparkowie, ur. 1862, św. 1887. — R. i. p.

Z uniwersytetu poznańskiego. Ks. Bronisław Gładysz uzyskał na wydziale filozoficzno-humanistycznym doktorat na podstawie dysertacji p. t. „Sarbiewski a reforma hymnów brewiarzowych za czasów papieża Urbana VIII".

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE urządza Katolickie Stowarzyszenie Pomocnic handlowych i biurowych w Krakowie w tygodniu od 15 do 21 b. m. w kościele PP. Dominikanek na Gródku, pod przewodnictwem ks. prof. J. Piwowarczyka. Bilety wstępu wydaje biuro Stowarzyszenia w Domu Związkowym przy ul. Potockiego l. 11.

Ogólno polski Zjazd dyrektorów szkół średnich w Warszawie.

Na odbytym w ostatnich dniach ogólno polskim Zjeździe dyrektorów szkół średnich, powzięto szereg uchwał tyczących się spraw organizacyjnych, ustroju szkolnictwa i materjalnego położenia dyrektorów. Zorganizowane na Zjeździe Stowarzyszenie dyr. szk. śr. ma za cel pogłębienie i propagowanie postulatów pedagogicznych i dążność do uzyskania wpływu na twórczą pracę w zakresie szkolnictwa średniego.

Koło warszawskie reprezentował na Zjeździe dyr. Juraszyński, lwowskie dyr. Duchowicz, krakowskie dyr. Zachemski, śląskie dyr. Popiołek, poznańskie dyr. Ostrowski, pomorskie dyr. Miaczyński, łódzkie dyr. Pachucka, lubelskie dyr. ks. Gostyński, białostockie dyr. ks. dr. Hałko, poleskie dyr. Kuczewski, wołyńskie Koło jest w stadjum organizacji. Jako delegaci z wyboru uczestniczyli w Zjeździe: z Koła krakowskiego dyr. inż. Kostecki z Krakowa, dyr. Jaworski z Wieliczki i dyr. Pelczar z N. Sącza.

Podczas ożywionych dyskusyj podkreślano **niedomagania w administracji szkolnej i wskazywano środki zaradcze,** zmierzające do uzyskania oszczędności przez **uproszczenie administracji.** Dano wyraz przekonaniu, że dotkliwe **uszczuplenie poborów** dyrektorów i nauczycielstwa może się odbić **niekorzystnie na normalnem funkcjonowaniu szkoły.**

Podczas posłuchania u ministra Grabskiego dowiedziała się delegacja, że w myśl projektu nowej ustawy uposażeniowej **pobory nauczycieli i dyrektorów mają być uregulowane nie według grup i szczebli, ale według kategoryj: nauczyciel-praktykant,** nauczyciel **młodszy, starszy i dyrektor.**

Mały feljeton.

Jak wyglądał Moloch?

Badania, przeprowadzone na miejscu dawnej Kartaginy, rzucają dużo nowego światła na obyczaje i potęgę miasta, które dotychczas znaliśmy jedynie z literatury rzymskiej.

Okazuje się, że kult Baala i Molocha był w Kartaginie szeroko rozpowszechniony. Znaleziono wiele urn z maleńkimi szkieletami dzieci w ruinach świątyni Baala. Według opisu proroka, Moloch posiadał kolosalną statuę w postaci człowieka z głową wołu. Statua ulana była z bronzu. Brzuch jej, pusty, przeznaczony był na ognisko. Dzieci żywe kładziono Molochowi na ręce, które przy pomocy specjalnego mechanizmu wrzucały je do rozpalonego wnętrza. Po spaleniu ofiary, zbierano kosteczki i chowano w urnach.

Kult Baala miał charakter państwowy. W ten sposób kasty wyższe trzymały niezadowolone masy w ryzach. Masy te zaś dostarczały nietylko robotników do fabryk, ale także żołnierzy do wojska i marynarzy do floty.

Z humoru.

Coś lepszego. Pierwszy pijak: — Czy jest na świecie co lepszego niż kieliszek dobrej wódki?

Drugi pijak: — O! jest. Dwa kieliszki dobrej wódki.

Czas robi swoje. Narzeczony do wybranki serca na spacerze: — Panno Stefanjo, ostrożnie, kamień.

W rok po ślubie:

— Uważaj, na miłość Boską, kamień.

W pięć lat po ślubie:

— Gdzie leziesz, gapo jedna, nie widzisz że kamień!

Przyjaciółki. — Mam nadzwyczajny dar odczuwania tego, co ludzie mówią o mnie.

— Ach, jak ty musisz cierpieć!

Feingold-Bohater. — Panie Feingold, pan byłeś na wojnie z bolszewikami?

— Byłem. Jednemu bolszewikowi to ja odczołem jednem zamachem szabli wszystkich palców!

— Szkoda, żeś mu pan głowy nie uciął!

— Nie mogłem: głowę to un już miał przedtem uciętą...

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołyński. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.